

W NUMERZE:

- Kibicowski duch jest i będzie!
- Patron pewnie jest szczęśliwy
- Wytrwale na posterunku
- Nie chcemy wykluczać ludzi...
- Spełnianie ambicji i marzeń
- Bon sportowy dla dzieci
- Trzeba myśleć, a nie marzyć

futbol

małopolski



„Małopolska CUP '2019”

O szlifowaniu „peretek” w Niedzicy

czytaj na str. 8-10



Dwadzieścia lat trwało finalizowanie reformy administracyjnej kraju na gruncie struktur zarządczych w naszym w piłkarstwie. W niektórych regionach, wraz z likwidacją tak zwanych młodych województw, utworzonych w ramach reformy Gierka-Jaraszewicza, wygaszono również okręgowe związki piłki nożnej, przekształcając je w podokręgi bez osobowości prawnej. Tak postąpiono, na przykład, z OZPN w Toruniu, Włocławku, Słupsku, Przemyślu, Elblągu, Suwałkach...

BEZ URZĘDOWEGO OPTYZMU

Mądrość nowego etapu...

Zwyciężyła jednak niekonfrontacyjna pragmatyka psycho-moralna, która pozwoliła kontynuować działalność większości okręgowych struktur. Powstało mało przejrzysty model, dający okazje do kształtowania partykularnych postaw, o które bardzo łatwo w tak konkurencyjnej dziedzinie jakim pozostaje futbol. Dodajmy, że ten model czterostopniowego zarządzania najpopularniejszą dyscypliną nie znajdował odpowiednika w pozostałych gałęziach sportu.

Anomalia początkowo nie tworzyła problemów natury organizacyjnej, finansowej, a przede wszystkim prestiżowej. Niestety, wraz z kształtowaniem się nowej geografii wyczynu piłkarskiego zaczęły mnożyć się konflikty kompetencyjne między wojewódzkimi, a okręgowymi związkami. Pokazowe wręcz, antagonistyczne relacje zaczęły mnożyć się na Dolnym Śląsku, gdzie mocny piłkarsko okręg legnicki (Zagłębie Lubin, Miedź Legnica, Górnik Polkowice, Chrobry Głogów) z trudem znosił zwierzchnictwo wrocławskiego WZPN. Ogniska konfliktu pojawiały się w Częstochowie, Piotrkowie Trybunalskim, Gorzowie Wielkopolskim, Płocku...

Na małopolskim gruncie iskrzyło na okręgowym odcinku w Tarnowie. Grupa zwolenników idei „niezależności od Krakowa”, zainstalowana w tamtejszym OZPN od 2000 roku, propagowała nieustająco politykę nieposłuszeństwa i protestu. Paliwem rozpalającym bezpardonowe, publiczne, ataki na kompetencje organów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej stała się jego uchwała kompetencyjna, która przywróciła samodzielność finansową podokręgom w Brzesku, Bochni i Żabnie. Na szczęście, rozważna ręka prezesa Zbigniewa Jurkiewicza, z coraz większym

skutkiem stawiła wzajemne relacje z głowy na nogi.

Znalazło to odbicie w małopolskiej metodzie wdrażania uchwały PZPN likwidującej okręgowe związki w formule bytu prawnego. Zarząd MZPN nie poszedł drogą innych regionalnych związków, które doprowadziły do przekształcenia okręgowych jednostek w oddziały lub delegatury terenowe. Nie pozwolił na zerwanie ciągłości kadrowej ani w Nowym Sączu, ani w Tarnowie, nie powoływał branych z łapanki nowych składów władz, które zastąpiły poprzednie. Kwintesencją metody małopolskiej staje się literalne zaspokojenie oczekiwań prawodawcy, jakim jest PZPN, a to nie oznacza rewolucji kadrowej, jeno wygaszenie statutowej podmiotowości prawnej drogą samodzielnej decyzji delegatów zjazdowych!

Po tej autonomicznej decyzji powołana struktura podokręgowa bez oporów formalnych może być kontynuatką poprzedniczki. Jednocześnie zanika częściowo podwójna podległość organów piłkarskich w Brzesku, Bochni i Żabnie pod tarnowskie i wojewódzkie struktury. W ten sposób uproszczona zostaje skomplikowana formalnie i kompetencyjnie hierarchia na gruncie wojewódzkim. Wdrażając w życie uchwałę PZPN zadbaną w Małopolsce o to, by operacja nie pociągnęła za sobą utratę potencjału kadrowego skupionego wokół okręgowych związków, by nie dopuścić do niepotrzebnych zgrzytów i resentymentów. Dlatego nie dopuszczono do nagłych, autorytarnych decyzji, pozwalając na dogłębne zrozumienie ich ducha i systematyczne wprowadzenie jej w życie. Dla dobra dyscypliny!

RYSZARD NIEMIEC

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu przesłał istnieć. Rozwiązania stowarzyszenia powstałego w roku 1976 dokonali obradujący 23 sierpnia br. uczestnicy Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów OZPN w Nowym Sączu.

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu zakończył działalność trafnie odczytując uchwałę zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, podjętą 24 kwietnia br. W dokumencie futbolowej centrali zapisano między innymi, że „od 1 lipca 2019 roku wszelkie rozgrywki piłki nożnej odbywające się na terenie działania Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej mogą być prowadzone wyłącznie przez te Związki – jako organizacje członkowskie PZPN – lub, działające z ich upoważnienia, jednostki organizacyjne danego WZPN-u nie posiadające osobowości prawnej”. Ponieważ Okręgowe Związki Piłki Nożnej są – jako stowarzyszenia, podmiotami prawa powszechnego, nie mogą prowadzić rozgrywek zleconych przez MZPN. Stąd rozwiązanie sądeckiego OZPN-u i dostosowanie się do obecnie obowiązującego ustroju polskiej piłki.

W miejsce rozwiązanej struktury Małopolski Związek Piłki Nożnej powołał, w połowie lipca br., Podokręg Piłki Nożnej w Nowym Sączu. Tym

Każdy ma swój punkt widzenia. Najróżniejsze wydarzenia wryły nam się w pamięć. Poszczególne generacje mają swoich bohaterów, a porównywania – nierzadko ułomne – są na stałe wpisane w kibicowskich swarach.

Bo jak porównać Ernesta Wilimowskiego i Włodzimierza Lubańskiego, rozstrzygnąć wyższość snajperskich dokonań Henryka Reymana i Ernesta Pohla, porównać bramkarską skuteczność Wojciecha Szczęsnego i Edwarda Szymkowiaka, lub określić wielkość karier Roberta Lewandowskiego i Zbigniewa Bońka?

„Przed samymi świętami, bo w dniach 20 i 21 bm. odbył się w Warszawie zjazd towarzystw sportowych wszystkich ziem polskich, na którym ukonstytuowano P.Z.P.N.” – napisał w grudniu 1919 roku wychodzący w Krakowie Ilustrowany Kurier Codzienny. Futbolową centralę powołało 31 delegatów klubów i okręgów. Postanowiono, że siedzibą nowego związku będzie Kraków, pierwszym prezesem wybrano lekarza i działacza klubowego Cracovii Edwarda Cetnarowskiego. Zdecydowano ponadto o utworzeniu pięciu związków okręgowych: krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego. W taki oto sposób rozpoczęła żywot polska futbolowa federacja, której 100-lecie obchodzimy w bieżącym roku.

W czasie dostojnego jubileuszu władze Związku postanowiły wybrać „Jedenastkę Stulecia PZPN” i tym samym uhonorować najlepszych rodzimych piłkarzy lat 1919 – 2019. Niełatwe, wręcz niewykonalne zadanie powierzono Kapitulie, w skład której weszli byli trenerzy reprezentacji biało-czerwonych, członkowie Komisji ds. Mediów i

Nowosądecki OZPN zakończył działalność



samym do Nowego Sącza wrócił Podokręg, agenda Wojewódzkiego Związku istniejąca tutaj od 1957 roku. Nie była to pierwsza futbolowa struktura w mieście. Wcześniej bowiem, w roku 1937, utworzono w Nowym Sączu delegaturę Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, która dyrygowała rywalizacją piłkarską w regionie.

Kolej na Tarnowski OZPN

Trwa przebudowa struktury małopolskiej piłki nożnej zgodnie z wytycznymi PZPN. Kilkanaście dni temu Okręgowy ZPN w Nowym Sączu podjął uchwałę o likwidacji. Większość jego kompetencji Małopolski Związek Piłki Nożnej powierzył nowopowstałemu sądeckiemu Podokręgowi.

Podobny scenariusz zmian planuje Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, którego Zarząd zwołał na 27 września 2019 r. Walne Nadzwyczajne Zebranie Delegatów TOZPN.

(JN)

Uchwała Walnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia OZPN Nowy Sącz z dnia 23 sierpnia 2019r. w sprawie likwidacji struktur OZPN Nowy Sącz.

1. Walne Nadzwyczajne Zebranie Delegatów Okręgowego Związku Piłki Nożnej zwołane na dzień 23.08.2019r. podjęło Uchwałę w sprawie likwidacji Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu.
2. Zgodnie z uchwałą PZPN likwidację OZPN Nowy Sącz należy przeprowadzić do 31.12.2019r.
3. Posiadany majątek OZPN Nowy Sącz należy przekazać na dobro Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie
4. Odpowiedzialnym za realizację uchwały jest Robert Koral – nowopowołany prezes MZPN Podokręgu Nowy Sącz.
5. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Podpisali:

Przewodniczący Walnego Zgromadzenia Delegatów OZPN Nowy Sącz – Zbigniew Ludwin,
Sekretarz Walnego Zgromadzenia Delegatów OZPN Nowy Sącz – Bogusław Górnik.



Jedenastka Stulecia PZPN

Czas ważenia argumentów

Marketingu PZPN oraz publicyści piszący o futbolu. Obradom przewodzi senator RP, red. Andrzej Person.

III posiedzenie Kapituły miało miejsce 2 września br. W jego trakcie publicyści: red.red.: Stefan Szczepłek, Andrzej Grygierczyk, Andrzej Janisz i Jerzy Nagawiecki podjęli próbę zarysowania kryteriów, które pozwolą pełniej ocenić dokonania nominowanych zawodników, określić ich klasę, porównać do ówczesnych gwiazd światowej piłki nożnej. Owe narzędzia winny ułatwić trudny, obiektywnie niewykonalny wybór. Niemniej jednak – uzasadniano – „Piłkarze 100-lecia” winni reprezentować kilka istotnych cech. Udało się je sprecyzować.

Najważniejsze to, co w „gablocie”, czyli zdołanie trofea. Jeśli tak, to w rankingu liczą się tak naprawdę tylko reprezentanci zespołu narodowego z lat 1972 – 1982, czyli powszechnie znani i uznani brązowi medaliści mistrzostw świata 1974 i 1982 oraz złoci i srebrni chłopcy z Olimpiad w Monachium i Montrealu. Trudno jednak ograniczyć wybór do jednego, prawda że wyjątkowego dziesięciolecia, pomijając niewątpliwie osiągnięcia wcześniejsze i późniejsze oraz nagrody indywidualne uzyskane choćby w plebiscytach „France Football”.

Wybitni, kultowi piłkarze to tacy, którzy uczestniczyli w kluczowych dla polskiej piłki pojedynkach. A do takich zaliczamy pierwszy występ biało-czerwonych w mistrzostwach świata, czyli

mecz Polska - Brazylia 5-6, rozegrany 5 czerwca 1938 w Strasburgu, w którym 4 gole strzelił Ernest Wilimowski, jeden z najlepszych futbolistów tamtej epoki. Równie wielkie, historyczne widowisko miało miejsce 20 października 1957 roku na Stadionie Śląskim w Chorzowie, kiedy Polacy pokonali ZSRR 2-1 a gole dla biało-czerwonych strzelił Gerard Cieślik. 17 października 1973 roku na londyńskim Wembley „Orły” Kazimierza Górskiego zatrzymały Anglie i utworowały sobie drogę do finałów MŚ. Głównym bohaterem okrzyknięto Jana Tomaszewskiego! Niezapomniane emocje przeżywaliśmy podczas światowego championatu w RFN, zwyciężając kolejne piłkarskie potęgi. Rok później, w Chorzowie, dokładnie 10 września 1975 roku, reprezentacja zagrała bodaj najlepszy mecz w 100-letniej historii, kiedy z łatwością i najwyższą klasą pokonała 4-1 Holandię z Johanem Cruyffem i Johanem Neeskensem w składzie. Do kultowych meczów pretenduje zapewne wygrany pojedynek z Belgią 3-0 grany podczas MŚ w Hiszpanii w roku 1982, w których hat-trick zaliczył Zbigniew Boniek. I wreszcie 11 października 2014 roku nasi pokonali po raz pierwszy i jedyny reprezentację Niemiec 2-0. Także ta konfrontacja pozostanie w pamięci kibiców na zawsze.

Aby zasłużyć na „Jedenastkę Stulecia” trzeba osiągnąć pozycję ikony polskiego sportu, futbolisty któremu stawia się pomnik, nazywa ulice, opisuje w powieściach, śpiewa piosenki,

nakręca filmy. Respektując powyższe kryterium nie sposób pominąć Henryka Reymana, Józefa Kałuży, Ernesta Wilimowskiego, Włodzimierza Lubańskiego, Kazimierza Deynę. Jana Tomaszewskiego, Henryka Kasperczaka...

Ale na tym nie koniec rekomendacji, gdyż grono uhonorowanych powinno reprezentować wszystkie piłkarskie pokolenia 100-lecia PZPN. Zatem nominując kandydatów należałoby wziąć pod uwagę bohaterów okresu pionierskiego (Kałuża, Kuchar, Reyman), reprezentantów lat trzydziestych, uczestników Olimpiady w Berlinie 1936 i MŚ we Francji 1938 (Wilimowski i Wodarz), gwiazdy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (Szymkowiak, Woźniak, Brychczy, Pohl, Anczok, Ośliżko - strzelec jedyne goła dla polskiego zespołu w finale europejskich pucharów), epokę końca XX wieku, którą najlepiej uosabia gwiazda IO w Barcelonie (Juskowiak) oraz ludzi czasów współczesnych (Dudek, Piszczek, Błaszczykowski).

Koniec wyliczniki. Wymieniłem zawodników o nieklamnym dorobku i zasługach dla rodzimej piłki nożnej. Trudno byłoby ich pomieścić w trzech „jedenastkach stulecia”. Z zalem konstatają, że jedynie kilku z nich PZPN zdoła uhonorować. Jestem przekonany, że w gronie jedenastki wyróżnionych znajdą się także piłkarze rodem z Krakowa. Zasłużyli na to! Będą na ich rzecz lobbować reprezentanci Podwawelskiego Grodu w Kapitułę: Michał Białoński, Jerzy Cierpiatka i Jerzy Nagawiecki.



Senator Stanisław KOGUT

Kibicowski duch i futbolowa pasja była, jest i będzie!

Stanisław KOGUT po raz kolejny powalczy o miejsce w Senacie RP, w którym zasiada nieprzerwanie od 2005 roku. W październikowych wyborach 2019 roku senator Kogut wystartuje pod szyldem własnego komitetu wyborczego. Popularny polityk, który w przeszłości zdobywał rekordowe poparcie sięgające ponad 162 tys. wyborców, tłumaczy swoją decyzję faktem powszechnego wsparcia własnej kandydatury. Na łamach „Gazety Wyborczej” wyjaśniał: „Mnie popierają ludzie, którzy nie patrzą na barwy polityczne. Ci wyborcy, którzy mnie znają, jeśli głosowali na mnie cztery lata temu, to zagłosują i teraz.”

Znany działacz społeczny, w przeszłości przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność”, dał się również poznać jako twórca potęgi Kolejarza Stróże, klubu który na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku osiągnął I-ligowy poziom.

- Panie Senatorze. Skąd u Pana determinacja, aby w niewielkiej miejscowości, jaką są Stróże, stworzyć drużynę piłkarską na profesjonalnym poziomie?

- Nie ukrywam, że przed laty grałem w Kolejarzu Stróże, i sentyment pozostał. Ówczesny Kolejarz kojarzyłem ze śp. Włodzimierzem Basiagą, legendarnym działaczem, współzałożycielem klubu w 1949 roku. Pamiętam także panów Wodzyńskiego i dr Świąsa. To oni zarazili mnie sportową pasją.

- Tutejsze okolice do bogatych nie należały.

- To prawda. Ziemi tutaj niewiele, a dodatkowo niezbyt dobra. Ale Stróże to wielki kolejowy węzeł, połączenie na Jasło i Zagórz oraz Krynicy i na Słowację. Tutaj głównym pracodawcą było PKP. A kolejarz to był pan! Na kolei pracowało wielu okolicznych ludzi. Ich ambicją było stworzenie stabilnego klubu sportowego.

- Pan wyrósł w tym środowisku, grał w Kolejarzu, czuł się pan związany z klubem?

- Tak. Ów zapał przekazany mi przez działaczy-założycieli tkwił we mnie. I gdy nadarzyła się okazja, to włączyłem się w pomoc klubowi, starałem się podtrzymać tradycję. Chciałem, aby Kolejarz grał bardzo dobrze i w wyższych ligach. Udawało się. Do czasu.

- Za pana przyczyną Kolejarz zaczął szybko piąć się po szczeblach piłkarskiej hierarchii. Na początku XXI wieku grał w okręgówce a kilka lat później walczył w I lidze. Jak piłkarskie sukcesy wpłynęły na środowisko lokalne?

- Mobilizująco. Ludzie zintegrowali się wokół piłki, czuli satysfakcję, że klub znaczy wiele na ogólnopolskiej arenie. Jednak frekwencja na meczach nie zachwycała. W zespole grało zbyt mało swoich graczy, ze Stróży i okolicy.

- Piłka rządzi się klarownymi prawami. W niewielkiej miejscowości nie sposób dochować się kilkunastu dobrej klasy ligowców.

- Zgadza się. Trudno na tym poziomie grać tylko swoimi zawodnikami. Choć dopowiem, że gdyby miejscowi trenowali z podobnym zapałem jak przyjezdni to dochowalibyśmy się wspaniałej drużyny. Ale tak się nie stało.

- Udało się Panu zarazić mieszkańców Stróży futbolem na I-ligowym poziomie.

- I nie ukrywam, że ten fakt cieszył wielu. Ponadto piłkarski Kolejarz niesamowicie wypromował miejscowość. Do niewielkich Stróży zaczęły przyjeżdżać czołowe zespoły z całej Polski. Na naszym stadionie występowały Pogoń Szczecin, Arka Gdynia, Górnik Łęczna, ŁKS Łódź, GKS Katowice... Prasa pisała o nas artykuły, telewizja pokazywała relacje z meczów.

- Ligowy klub potrzebował bazy sportowej na poziomie.

- I takowa w Stróżach powstała. Dobre warunki uprawiania sportu docenili rodzice, którzy uznali, że trening piłkarski może stanowić antidotum na różnego rodzaju współczesne patologie: palenisko, narkomania, alkoholizm.

- Kolejarz przyciągnął do klubu młodzież.

- Młodzi chłopcy, zarówno ze Stróży jak i bliższej i dalszej okolicy, zaczęli się garnąć do klubu. Powstała Integrycyjna Akademia Piłkarska, zatrudniono profesjonalną kadrę szkoleniowców do trenowania dzieci i młodzieży. Dziś służy licznym grupom ćwiczących.

- Obok stadionu powstało z Pana inicjatywy Centrum Szkoleniowo-Rehabilitacyjne im. Ojca Pio, gdzie zajęcia sportowe są jednym z elementów terapii.

- Z dobrodziejstw ośrodka korzystali nierzadko także ligowi piłkarze po urazach. W Stróżach odzyskiwali sprawność po ciężkich kontuzjach również zawodnicy Sandecji i Kolejarza.

- Po latach tłustych nadeszły chude. Dlaczego?

- Tak już w życiu bywa. Kiedy człowiek jest na szczycie to wszystko jest dobrze, a jak

zaczyna podupadać, to sponsorów nachodzą różne obawy. I nie ma im się co dziwić.

- Jest Pan autorem spektakularnego sukcesu. Dlaczego przykłądu Stróży nie udało się zaadaptować w Nowym Sączu?

- Nie zazdrościłbym stolicy regionu, a wręcz wspierałbym cenne sportowe inicjatywy zmierzające do budowy sportowego ośrodka promieniującego na okolice. Sądzę, że po awansie Sandecji do ekstraklasy była dobra atmosfera w Nowym Sączu. I należało ją wykorzystać do budowy stadionu, a nie jeździć grać do Niecieczy. Bo wtedy kibice się odwrócili. A przecież w Sączu są potężne firmy i bogaci ludzie, jak: Fakro, Wiśniewski, Koral, Szubryt... I należało tę energię wykorzystać.

- Brakło politycznej decyzji?

- Wydaje mi się, że takowa powinna była nastąpić. Należało szybko podjąć budowę stadionu. Przecież Sandecja ma wspaniałych kibiców. Gdyby grała na własnym obiekcie, to jej ekstraklasowe losy mogły potoczyć się inaczej. Ale i teraz, kiedy Sandecja gra w I lidze, władze Nowego Sącza winny rozwiązać problem stadionu.



- **Wróćmy do Stróż. Czy grający dziś w okręgówce Kolejwarz ma w najbliższym czasie szansę na ponowną rywalizację na ogólnopolskich arenach?**

- Kolejwarz obchodzi 70-lecie istnienia. Ma nowy Zarząd. Klubem dyrygują młodzi ludzie, u których dostrzegam wielkie zaangażowanie. Jeśli chodzi o wsparcie to deklaruję, że na ile będę mógł, to im pomogę. Nie będę ukrywał, że z tą drużyną jestem związany od wielu lat.

- **Na co stać Kolejzarza Anno Domini 2019? Na jaki poziom rozgrywek może sobie pozwolić klub ze Stróż?**

- Na IV ligę, na ogólnowojeńdzkie rozgrywki. Granie wyżej się nie opłaca. Mam w tej mierze własne doświadczenia. Znam doskonale koszty utrzymania drużyny. Wiem także ile kibiców przychodziło przedtem na mecze, a ile teraz. I muszę stwierdzić, że dziś jest ich na trybunach znacznie więcej, niż w czasach I ligi.

- **Jak to tłumaczyć?**

- Kiedy w zespole występują klubowi wychowankowie, a po boisku biegają znajomi z sąsiedztwa, to stadion jest pełny. Ludzie ze Stróż przychodzą oglądać w akcji swoich, cieszyć się ich sukcesami. A przedtem zainteresowanie miejscowych było niewielkie, ponad połowę widowni stanowili przyjezdni.

- **Daje się odczuć głód piłki?**

- Ogromny.

- **A nostalgia za I ligą?**

- Minęła. A jeśli gdzieś niedziedzi pozostała, to w gronie starszych kibiców.

- **Czy wróci?**

- Nie mnie wyrokować. Ale jeśli by obecni działacze podjęli ten trud, to mają do dyspozycji sportową bazę na poziomie. Jednak sami nie podołają. Musieliby otrzymać wsparcie od samorządu. A ten nigdy nie był skłonny pomagać. Radni nie podnosili rąk za Kolejwarzem. W czasach prosperity klub otrzymywał z gminy ok. 10 tys. zł rocznie. Inne jednostki były znacznie bardziej hojne.

- **Ale u Pana, mimo wycofania się z bezpośredniej pracy na rzecz Kolejjarza, kibicowski duch i futbolowa pasja bynajmniej nie wygasły?**

- Była, jest i będzie!

- **Dziękuję za rozmowę.**

JERZY NAGAWIECKI



Jerzy Fedorowicz:

Bon sportowy dla dzieci

- Chcemy dzieci odciągnąć od ekranów smartfonów, tabletek i laptopów. W zamian proponuję bon sportowy, czyli co miesiąc po 250 zł na dziecko na dofinansowanie zajęć w klubach lub prywatnych szkółkach. To pozwoli na podjęcie treningu sportowego dzieciakom z rodzin o niskich dochodach. W roku 2020 program „Sport dla Młodych” kosztowałby budżet miasta Krakowa 8 mln 750 tysięcy. Pieniądze miałyby trafić do krakowskich klubów i akademii, szkolących dzieci i młodzież – postulował senator Jerzy FEDOROWICZ podczas zorganizowanej w czwartek, 5 września br., konferencji prasowej przed krakowskim magistratem. W założeniu do miejskiego bonu rodzice mieliby dopłacać po 100-150 złotych miesięcznie.

Z czasem programem należałoby objąć wszystkie dzieci w kraju. Krakowski senator wyraził nadzieję, że uda się – ponad politycznymi podziałami – wygospodarować w budżecie centralnym ok. 125 mln zł, aby wdrożyć „Sport dla Młodych” w całej Polsce.

Dominik Jaśkowicz: wsparcie dla Cracovii i Wisły

Podczas briefingu prasowego zorganizowanego na pl. Wszystkich Świętych, senatorowi Fedorowiczowi towarzyszył przewodniczący Rady Miasta Krakowa - Dominik Jaśkowicz. Rajca zapowiedział, że podczas zaplanowanych na 25 września obrad miejskiej rady przedstawi projekt uchwały dotyczącej wsparcia klubów sportowych przez krakowski samorząd. Program promocji Krakowa poprzez sport miałby kosztować 5 mln zł rocznie. Przewodniczący Jaśkowicz planuje tym sposobem wesprzeć piłkarskie spółki: Cracovię i Wisłę kwotą po 2 mln zł rocznie, zaś hokeistów Cracovii i koszykarki Wisły po 500 tys. zł rocznie.

Na spotkaniu z dziennikarzami obecni byli również przedstawiciele TS Wisła, prezes Rafał Wiślocki i wiceprezes Dorota Gburczyk. Narzekali na brak odpowiedniego wsparcia ze strony samorządu Krakowa, zwłaszcza na finansowanie szkolenia młodzieży. Ostrzegali, że bez wsparcia miasta tak sport zawodowy, jak i młodzieżowy jest w Podwawelskim Grodzie zagrożony.

xxx

Przemocna chęć wsparcia sportu, przykłady hojności władz Gliwic, Zabrze, Wrocławia dla piłkarskich spółek, narzekania na bezduszność i sknerstwo władz Krakowa w obliczu potrzeb klubu, którego dalsza egzystencja jest zagrożonego... Kolejne słuszne postulaty wychodzące naprzeciw, rzucone bez głębszej refleksji, szczegółowego rozeznania problemów, oczekiwanych rezultatów. Nie usłyszeliśmy odpowiedzi na pytania: skąd brać kasę, dlaczego pomagać jedynie tym, a nie innym, na jakich warunkach, oraz komu zabrać, aby dodać wymienionym.

(JN)



Reprezentacja MZPN kontynuuje dobrą passę w międzynarodowej rywalizacji „Młode Talenty”, której kolejna edycja właśnie wystartowała.

Dwudniowe zmagania utalentowanych chłopców z rocznika 2008 toczyły się na nie-nagannie przygotowanych obiektach krakowskiej Garbarni. Cieszy, że najwięcej do powiedzenia mieli podopieczni Marcina Pasionka i Marka Małysy, którzy remisem z Katowicami zapewnili sobie prymat w interesującej imprezie. Kolejne miejsca zajęły ekipy Ostrawy, właśnie Katowic i Bańskiej Bystrzycy.

Stało się od roku dobrą tradycją, choć połączoną z oczywistym bólem i smutkiem, że patronem rywalizacji toczzonej w Krakowie jest Trener Lucjan Franczak. Był Postacią wybitną, zawsze z życzliwością podchodzącą do adeptów futbolu. Służył im wiedzą i autorytetem przez kilka dekad, radował z sukcesów, wiedział jak ogromną wagę trzeba przykładac do właściwego szkolenia narybku. Lucjan Franczak niestety odszedł... Tym bardziej musimy o Nim i Jego dokonaniach pamiętać.

Podobnie jak przed rokiem, gościem honoro-



zwycięstw (3-0 z Bańską Bystrzycą, 4-3 z Ostrawą), by w poniedziałek zremisować 3-3 z Katowicami. Stanowiło to przybicie pieczęci na zasłużonym sukcesie. Podzielał tę ocenę Trener Koordynator MZPN, Krzysztof Szopa:

bardzo interesujący przebieg. Na przykład wymiana ciosów między Krakowem i Ostrawą (4-3, prawdziwy rollercoaster), konfrontacja Bańskiej Bystrzycy z Ostrawą (1-2) czy remis Krakowa z Katowicami 3-3 w bardzo ważnym meczu dla ostatecznej klasyfikacji. Można być zadowolonym również z tego, jak dużo serca wnieśli uczestnicy turnieju.

Rywalizacji młodych talentów przyglądało się liczne grono przedstawicieli MZPN. Byli to m.in. Prezes Ryszard Niemiec oraz, w szyku alfabetycznym, m.in. Antoni Gawronek, Zdzisław Janik, Antoni Kotwa, Zdzisław Kapka, Robert Kasperczyk, Michał Królikowski, Władysław Łach, Marek Motyka, Jerzy Nagawiecki, Piotr Skrobowski, Henryk Szymanowski, Robert Włodarz. Oficjalne zakończenie odbyło się tradycyjnie w Hotelu Jurajskim, gdzie oprócz wręczenia pucharów dla drużyn przyznano wyróżnienia indywidualne. Najlepszym zawodnikiem uznano Nikodema Wojtczaka (Kraków), zaś najlepszym bramkarzem - Tomasa Jirku (Ostrawa).

Następny turniej „Młodych Talentów” mieć będzie miejsce w Ustroniu (25-26 października br.), organizatorem - Śląski Związek Piłki Nożnej.

Młode Talenty 2019

Patron pewnie jest szczęśliwy

wym Turnieju był syn Lucjana, uznany dziennikarz Przemysław Franczak:

- Tak, to już II Memoriał... To jest taka impreza, na którą patrzę dwójako. Z jednej strony jest to wspaniałe upamiętnienie Ojca, z drugiej taka rzecz, której jeszcze nie chciałoby się oglądać, bo to wszystko zdarzyło się szybko i w ogóle za wcześnie. Niewątpliwie dla Niego taki turniej byłby czymś, z czego byłby dumny.

- Ojciec wprawdzie większość czasu pracował w drużynach seniorskich, z sukcesami w różnych miejscach, natomiast zawsze miałem wrażenie, że był stworzony do pracy z młodzieżą. Jemu najwięcej radości w życiu zawodowym dawali wychowankowie, którzy wychodzili z Wisły, choć nie tylko. Słynne nazwiska, świetni piłkarze, niekiedy później trenerzy. Chyba z tamtego okresu pracy był najbardziej dumny. Na przykład z tytułów mistrza Polski juniorów z Wisłą, zresztą dwóch z rzędu, w połowie lat 70... Albo z „turniejów dzikich drużyn”, które razem robili z Adamem Grabką. Myślę sobie, że takie jak dziś zawody chłopa-ków jedenastoletnich to jest naprawdę super sprawa dla upamiętnienia Ojca. Więc jeśli na to patrzy, to się uśmiecha z góry i mam nadzieję, że jest szczęśliwy.

Istotnie, gra Małopolan mogła przypaść do gustu. Zaczęli od dwóch niedzielnych

- Poziom turnieju rzeczywiście był dobry, a to dopiero uwertura do dalszych emocji. Z wcześniejszych obserwacji bowiem wiemy, że gra reprezentacji MZPN podnosi się z każdym kolejnym etapem czteroturniejowego cyklu. Niemniej już teraz pokazało się kilku chłopców o sporych umiejętnościach, co oczywiście cieszy. Również kilka meczów miało



• Kraków - Bańska Bystrzyca 3-0, Katowice - Ostrawa 0-4, Bańska Bystrzyca - Katowice 2-7, Ostrawa - Kraków 3-4, Kraków - Katowice 3-3, Bańska Bystrzyca - Ostrawa 1-2.

1. Kraków	3 7 10-6
2. Ostrawa	3 6 9-5
3. Katowice	3 4 10-9
4. Bańska Bystrzyca	3 0 3-12

KRAKÓW: Marcel Kopycki, Ksawery Halo, Szymon Bil, Filip Sonntag, Kacper Kopyściński, Dawid Okas, Karol Pintał, Tomasz Najduch, Xawier Koral, Dawid Krysa, Jan Lepak, Eryk Kulka, Franciszek Wróblewski, Igor Stehlik, Filip Ciuła, Nikodem Wojtczak, Wiktor Guja. Trenerzy: Marcin Pasionek, Marek Małyśa. Kierownik ekipy: Jacek Kullanda.

OSTRAWA: Tomas Jirku, Tadeas Danek, Jan Kaspar, Edvard Navrat, Filip Polasek, Martin Nemcik, Kamil Halfar, Dominik Zajac, Vit Skrkoň, Viktor Dudys, Jimmy Mae, Vaclav Lanina, Aam Brezovsky, Petr Kuchar.

Trenerzy: David Noga, Kamil Papuga. Kierownik Ekipy: Jaroslav Pindor.

KATOWICE: Aleks Gancarczyk, Ksawier



Hachuła, Teofil Holbowski, Michał Kurz, Mateusz Kania, Adam Ciućka, Mateusz Klimczak, Antoni Tora, Adam Filec, Paweł Kociuba, Jan Machowski, Mateusz Rams, Oliwier Jopek, Wojciech Machura, Szymon Orłowski, Wiktor Jarosz, Krzysztof Czaja, Patryk Walczak.

Trenerzy: Sławomir Sołtysik, Adam Studnicki. Kierownik ekipy: Damian Galeja.

BAŃSKA BYSTRZYCA: Martin Misraňsky, Richard Grexa, Kristian Babnić, Andrej

Chronek, Slavomir Vidhold, Adam Vierik, Alax Blaho, Jakub Sendroć, Ivan Priolepok, Ladislav Kakacka, Alex Packa, Miroslav Chlebnican, Serguś Šinsky, Peter Doros, Marko Kendera, Alex Veselovsky.

Trenerzy: Marian Strzelec, Daniel Mrazik. Kierownik ekipy: Ernest Peterke.

JERZY CIERPIATKA
Fot. **JERZY NAGAWIECKI**



U źródeł futbolu

Trzeba myśleć, a nie marzyć

Dawać, czy nie dawać? Wspomagać, czy wręcz przeciwnie? A jeżeli już dotować, to pieniądze kierować do konkretnej której grupy odbiorców? Dylematy się mnożą. A o co konkretnie chodzi, w czym problem? Odpowiedź brzmi – o zasadę!

Ów dylemat uwidocznił się w Krakowie z całą jaskrawością. Otóż władze miasta Krakowa nie są chętne łożyć pieniędzy na piłkarską spółkę Wisła. Na finansowe tarapaty, które gnębią Białą Gwiazdę magistrat wydaje się być uodporniony. Prezydent Podwawelskiego Grodu i jego najbliższe otoczenie odmówę wsparcia Wisły oraz redukcję jej długów w stosunku do miejskich spółek komunalnych konsekwentnie tłumaczą zapisami w ustawach o samorządzie i finansach, dobrymi praktykami i zawartymi umowami z Wisłą, których klub nie dotrzymuje.

Argumenty po stronie postulującej wsparcie to w pierwszej kolejności historyczno-sportowa rola Wisły, klubu z niepodważalnym dorobkiem w skali kraju, sportowej organizacji kochanej przez licznych kibiców w mieście i regionie, w drugiej zaś - wspomagać, bo inni wspomagają. Na jednej szali kładzie się samorządy miejskie w Krakowie i Warszawie, które skąpią kasę na swoje topowe kluby, z drugiej hojne Gliwice, Zabrze, Wrocław... czyli tych, co dają miliony. Jak uczciwie rywalizować? - pytają retorycznie kibice.

A przecież w przeszłości bywało inaczej. Pomińmy meandry pierwszych lat III Rzeczypospolitej i rozpocznijmy krótką powtórkę z najnowszej historii od 1997 roku, kiedy Bogusław Cupiał, jeden z najbogatszych biznesmenów, zaczął wspomagać „Białą Gwiazdę” forszą niedostępną dla innych. Rozpoczęła się nowa era. Wisła poszła na zakupy, sprowadziła krajowe i zagraniczne gwiazdy, wspięła się na wyżyny, zdobyła kolejne mistrzowskie trofea, grała w europejskich pucharach. Na stadionie przy ul. Reymonta gościli: Real Saragossa, Schalke 04 Gelsenkirchen, AC Parma, Real Madryt, Inter Mediolan i FC Barcelona. Wszyscy byli happy. Wielu uznało, że czas życia na bogato będzie trwał i trwał.

Niechybnie się mylili. Era Tele-Foniki dobiegła kresu bez osiągnięcia znaczącego europejskiego sukcesu. Latem 2016 roku spółka Wisła powróciła pod skrzydła TS Wisła, z wielomilionowym zadłużeniem, na

skraju bankructwa. Chętnych realnego wsparcia nie widać, jedynym ratunkiem samorząd.

Krakowska Wisła nie jest jedynym przykładem, że futbol w Polsce to wciąż bardzo ryzykowny interes. Podobne problemy mieli również Mariusz Walter i Zygmunt Solorz, w przeszłości utrzymujący odpowiednio warszawską Legię i Śląsk Wrocław. Oni także pozbyli się balansu obciążającego ich biznes. Najbogatszy obecnie Polak, właściciel Polsatu, swoją decyzję z roku 2012 o zakończeniu współpracy ze Śląskiem tłumaczył względami biznesowymi. By odnieść sukces - mówił - należy odłożyć na bok maniackalne ambicje, czy zbyt osobiste podejście, trzeba myśleć, a nie marzyć. Solorz zrezygnował z wykładania w ciemno kolejnych milionów, bo - jak zaznaczył - „tylko tyle widać, gdy patrzy się w studnię bez dna”.

Dokąd zmierzasz ekstraklasowa piłko? Czy futbol najwyższej krajowej rangi skazany jest na samorządowe utrzymywanie? Na tak postawione pytania nie znam odpowiedzi. Wiem natomiast, że obecny model wyczerpał swoje możliwości sprawcze. W Gliwicach, Zabrzu, Wrocławiu, ale także, w Gdańsku, Gdyni, Białymstoku, Kielcach oraz Lubinie futbol na samorządowych (lub państwowych) pieniądzech stoi. Konsumują go w znacznej części zagraniczne gwiazdy wątpliwej jakości. Rekordziści zarabiają do 600 tys. euro rocznie. Według raportu Sports Intelligence piłkarzom w Polsce płaci się średnio 91 tys. euro rocznie, czyli 30 tys. euro więcej niż w lidze czeskiej, więcej niż w Norwegii, Serbii, Białorusi, Cyprze.

W dotowanych przez samorządy drużynach wydatki na wynagrodzenia sięgają powyżej 80 proc. ich budżetów. Pomoc ta przybiera niekiedy wręcz patologiczny wymiar. Najbardziej drastycznym przykładem Ruch, przekarmiony dziesiątkami milionów zł przez miasto Chorzów, dziś bankrut zamykający tabelę III ligi.

Kilka dni temu portal internetowy „sport.pl” zamieścił mapę wstępu polskich klubów, których osiągnięcia w europejskich pucharach idą ramię w ramię z takimi potęgami futbolowymi jak Wyspy Owcze, Malta, Gibraltar, Andora i San Marino.

W rankingu klubowym UEFA zajmowaliśmy dotychczas mało honorowe 27. miejsce w Europie, ale i tej pozycji nie utrzymamy. Oskoczyli od nas sąsiedzi, choćby Czesi (13. lokata UEFA), których drużyny regularnie grają w Lidze Mistrzów i Lidze Europy, gdzie znacząco uzupełniają swoje budżety. Od praskiej Slavii, Viktorii Pilzno, różni nas ponadto liczba zagraniczniaków w drużynach. W naszym kraju kluby opierają swoją siłę na drogich straniecach, Czesi bazują na tańszych rodzimych graczach. Ich model się sprawdza, co potwierdzają rosnące rankingi, nasz wręcz przeciwnie. Wnioski nasuwają się same...

JERZY NAGAWIECKI



Marek Motyka:

O szlifowaniu „peretek” w Niedzicy

Atrakcyjna okolica, górskie powietrze, widok tatrzańskich szczytów, pogoda jak na zamówienie – jednym słowem fajne miejsce na wakacyjną przygodę z futbolówką. W Niedzicy, miejscowości położonej w Pieninach Spiskich, od 9 do 19 sierpnia bawiło 50 młodych piłkarzy, uczestników Letniej Akademii Mistrzów. Zostali zaproszeni na sportowy obóz przez Małopolski Związek Piłki Nożnej w ramach projektu „Małopolska CUP '2019”

- W jaki sposób rekrutowano młodych piłkarzy na obóz Letniej Akademii Mistrzów w Niedzicy?

- Wykonaliśmy kawał żmudnej pracy. Rekrutacja polegała przede wszystkim na obserwacjach rywalizacji w ramach Małopolska CUP '2019. Prowadziliśmy je regularnie. Używam liczby mnogiej, gdyż w selekcji uzdolnionych graczy brało udział kilkunastu szkoleniowców związanych z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej.

- Aktywne obserwacje pozwoliły wyselekcjonować najlepszych.

- Odwiedziliśmy wiele miejsc. Byliśmy obecni na turniejach gminnych oraz kolejnych szczebli rywalizacji. Ważnym z tego punktu widzenia był dla mnie turniej powiatowy w Tarnowie, znakomicie zorganizowane zawody z udziałem 10 drużyn. Rywalizacja, którą oglądałem w towarzystwie trenera Krystiana Pacia, stała na wysokim poziomie. Wychwyciliśmy kilku bardzo fajnych chłop-

aków, ich nazwiska trafiły do naszych notesów.

- Główne decyzje o powołaniach na obóz szkoleniowy do Niedzicy zapadły jednak podczas finału projektu Małopolska CUP '2019 w Krakowie.

- Nie mogło być inaczej. Na stadionie Garbarni spotkali się najlepsi. To była prawdziwa śmietanka małopolskich piłkarzy rocznika 2007 i 2008. Sam turniej zasługuje na najwyższe oceny, był znakomicie zorganizowany, pod każdym względem dopięty na ostatni guzik. Mecze odbywały się na doskonale przygotowanych boiskach, co pozwoliło uczestnikom Małopolska CUP na zaprezentowanie pełni umiejętności.

- Selekcja najlepszych wymagała fachowości i rozwagi. Kto brał w niej udział?

- Szeroka grupa trenerów, zarówno tych pracujących na co dzień z młodzieżą w AMO lub małopolskich klubach, ale także doświadczeni szkoleniowcy, byli reprezentanci kraju, słu-

realizowanego przy finansowym wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Przez 10 dni uczestniczyli w profesjonalnym szkoleniu piłkarskim pod okiem trenerów-fachowców specjalizujących się w pracy z młodzieżą, związanych z Polskim i Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej: Markiem Motyką, Krystianem Paciem, Jackiem Matyją, Cezarym Bejmem, Wojciechem Klichem,

Andrzejem Kuźmą, Pawłem Bogdanowiczem i Grzegorzem Tylem, rozgrywali mecze z kadrami Małopolski i zespołem z Gorlic i jednocześnie zwiedzali piękną okolicę. Czyli nie mieli czasu na nudę.

Szef trenerskiej kadry, były reprezentant Polski Marek MOTYKA, wysoko ocenił piłkarskie zaawansowanie młodych adeptów futbolu. W gronie szkolących się dojrzał wiele „peretek” wartych intensywnego szlifowania.



żący trafnymi podpowiedziami. Mam na myśli Antoniego Szymanowskiego, Zdzisława Kapkę, Marka Kustę, Piotra Skrobowskiego, Andrzeja Iwana oraz wielu innych. Równie ważne okazały się oceny zawodników przez klubowych trenerów drużyn uczestniczących w finałach.

- Ostatecznie wyłoniliście 50. naprawdę najlepszych?

- Jestem o tym przekonany. Na wyselekcjonowanie naprawdę

uzdolnionych chłopców pozwolił cały cykl zawodów w ramach rozgrywek Małopolska CUP '2019. Wśród nich 15-20 najlepszych to prawdziwe hity.

- Co oznacza zwrot „prawdziwe hity”? Jakimi cechami - według aktualnie obowiązującej myśli szkoleniowej - winien się charakteryzować młody futbolista w wielu 11-12 lat?

- Wnikliwie obserwowaliśmy grających chłopaków. Zwracaliśmy uwagę na sylwetkę, motorykę, sposób biegania, zwrotność, naturalną szybkość. Następnie ocenialiśmy piłkarskie umiejętności, czyli technikę, sposób operowania piłką. I dziś nie waham się stwierdzić, że wszyscy uczestnicy obozu w Niedzicy prezentują cechy rokujące na przyszłość.

- Obserwując zajęcia w trakcie obozu w Niedzicy byliśmy pod wrażeniem umiejętności technicznych zawodników.

- Ja również. Niektórzy z nich potrafili pokonać długość boiska zonglując piłką lub trafiać regularnie w otwory w planszy zawieszanej na bramce. I tutaj chciał-



był pochwalić inwencję MZPN-u, który zaproponował w ramach projektu „Małopolska CUP '2019” konkursy techniki futbolowej, czyli właśnie żonglerkę piłką i precyzyjne strzały na celność. Jeśli zawodnicy w tym wieku potrafią doskonale panować nad futbolówką, podbijając ją do woli i trafiać w punkt, to chapeau ba!

- A wiedza o piłce? Jakie wartości wniósł quiz „Małopolska i futbol”?

- Początkowo wydawało mi się, że to może mało ważne, ale życie pokazało, że dla chłopców znajomość futbolu znaczy wiele. Okazało się bowiem, że dla 12-latków fakt, iż główne trofea turnieju wręczały im prawdziwe ikony krakowskiego piłkarstwa: dawni mistrzowie, reprezentanci kraju, uczestnicy mistrzostw świata, to znaczące wyróżnienie zapadające w pamięć na lata.



szona edukacja futbolistów.

- Wiedzieć trzeba, że praca na obozie jest prowadzona z intensywnością niemożliwą do osiągnięcia w klubowym życiu, pod okiem specjalistów od pracy z młodzieżą. W Niedzicy chłopcy trafili na trenerów, których spotykali nierzadko po raz pierwszy. Ci nowi szkoleniowcy dokonali ocen poszczególnych uczestników zajęć często z innej perspektywy niż trenerzy klubowi, skory-

sympatie. Nie jest wykluczone, że w kolejnych latach znajdą się we wspólnych drużynach i zadziergnięte znajomości będą procentować.

- Zdarzały się zapewne także stresujące historie?

- Niewiele. Na ogół sprawy szło gładko, zgodnie z wcześniejszym planem. A jeśli nawet... Przytoczę pewien epizod z obozowego życia. Już w drugim dniu pobytu w Niedzicy zgłosił się do

pokazał wielkie umiejętności, grał wyśmienicie, dogrywał kluczowe piłki kolegom. I kiedy następnego dnia pytałem go, czy podtrzymuje chęć powrotu odpowiedział: nie, ja zostaję. Poczł się potrzebny, zdobył nowych przyjaciół, został doceniony i zaakceptowany.

- Intensywny trening, wycieczki, wieczorem siatkonoga, rzuty do kosza, ping-pong – skąd brać energię, aby sprostać tylu wyzwaniom?

- Powiem tak: chłopcy wykazywali niespotykaną siłę i chęć do aktywności ruchowej. Dla części obozowiczów był to pierwszy wakacyjny wyjazd. Nikogo nie trzeba było namawiać do kolejnej rywalizacji. Od rana do wieczora byli chętni do gry, do zabawy, do kolejnych wycieczek. Nie pozostawiali sobie czasu na nudę.

- Podczas obozu w Niedzicy jego uczestnicy rozegrali dwa mecze kontrolne z rówieśnikami z kadry MZPN. Jak oceniasz tę konfrontację?

- Spotkania rozegrane na fajnie przygotowanym boisku w Łapszach Niżnych zakończyły się pozytywnie dla obozowiczów. W pierwszym meczu zwyciężyliśmy 6-2, w drugim padł remis 3-3. Uczestnicy Letniej Akademii Mistrzów pokazali swoje aspiracje do kadry województwa. Ze swej strony oceniam, że zarówno trenerzy reprezentacji MZPN, jak i my, rekrutujący młodzież na obóz, nie popełniliśmy błędów. Wybraliśmy naprawdę najlepszych piłkarzy. >>>>>>



Dziś wiem, że quiz „Małopolska i futbol” to znakomity pomysł na zainteresowanie się piłką nożną, przybliżanie historii futbolu, przypomnienie ważnych wydarzeń, boiskowych gwiazd. O tych i wielu innych sprawach rozprawialiśmy w czasie wolnym podczas obozu sportowego w Niedzicy.

- Także o Twoich osiągnięciach sprzed lat?

- Oczywiście. Zaraz na początku przedstawiłem się. Wspominałem, że grałem w Wiśle, z którą zdobyłem mistrzostwo Polski, występowałem w kadrze narodowej. Szybko potwierdzali te wiadomości w sieci i następnie dopytywali o szczegóły. Było dla nich ważne, że jest z nimi facet z boiskową praktyką, który próbuje im podpowiedzieć coś mądrego. Równie istotnie znaczenie miało to dla rodziców.

- Tego typu zgrupowanie szkoleniowe to specyficzna, przyspie-

gowali popełniane błędy, zalecili prawidłowe zachowania. Kolejny aspekt – rywalizacja. Obozowicze zjechali z różnych zakątków Małopolski. Nie znali się wcześniej. Z początku podglądali kolegów, napędzali się, aby podpatrywać i adaptować dobre wzory. To musi procentować.

- Okadrować 50. młodych, pełnych energii chłopaków wymaga sporo wysiłku.

- Od początku narzuciliśmy jasne reguły. I chłopcy im się podporządkowali. Nie mieliśmy problemów. Ze smartfonów i laptopów mogli korzystać tylko przez jedną godzinę dziennie, między 14 a 15. I to zaakceptowali. Korzyści były oczywiste. Czas upływał im na aktywności ruchowej. Oprócz codziennych treningów i meczów kontrolnych rywalizowali w siatkonce, grze w ping-ponga, w konkursie rzutów do kosza, nawiązywali wzajemne kontakty i

mniej chłopak z Krakowa, którego dokooptowałem do grupy tarnowskiej. Miał łzy w oczach, czuł się nieakceptowany w kręgu obcych sobie futbolistów, chciał wracać do domu. Zaproponowałem, abyśmy dali sobie jeszcze dzień, dwa na ostateczną decyzję. Zgodził się. Nazajutrz graliśmy mecz z reprezentacją MZPN. Ten czujący się źle w nieznanym sobie towarzystwie chłopak na boisku





Jubileusz to idealny moment na konstatację, że romantyzm tamtych czasów nie uleciał z biegiem lat. Również w Grębałowiance, której właśnie stuknęło 65 lat. Kiedy to wszystko się zaczęło? Przygotowanie gruntu miało miejsce jeszcze przed wojną, formalnie rzecz traktując klub wystartował w 1954 roku, gdy w KOZPN zarejestrowano drużynę Budowlani Ib Kraków.

Głównym założycielem KS Grębałowianka (nazwa przyjęta dekadę później) był Stanisław Łach, który dzięki kontaktom w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Transportu Budowlanego organizował wyjazdy na mecze i udostępniał pomieszczenie w swoim domu na szatnie dla zawodników. Towarzyszyli mu m.in. Tadeusz Krupa - zajmujący się reperowaniem butów i piłek, Józef Krawczyk - późniejszy gospodarz klubu, Jan Woźniak - późniejszy skarbnik i prezes klubu oraz wierni kibice Stefan Łach, Marian Łach i Stanisław Kubarek. Później zostanie, zresztą trzykrotnie, prezesem klubu i doczeka się godności prezesa honorowego. Niestety, podobnie jak trener Marian Pomorski i wielu innych pionierów z Grębałowa, już odszedł...

Historię Grębałowianki tworzyli bądź tworzą m.in.

Prezes honorowy: Stanisław Kubarek.

Prezesi: Stanisław Łach, Jan Woźniak, Kazimierz Żwirek, Stanisław Kubarek, Władysław Wilczek, Marian Pszczoła, Józef Bęben, Władysław Łach senior, Zbigniew Roszewski, Zdzisław Kruc, Jan Jurek, Stanisław Kubarek (ponownie), Marian Zastawny, Stanisław Kubarek (po raz trzeci), Władysław Piaseczny, Ryszard Chmiel, Marian Zieleniak, Zdzisław Wagner, Zygmunt Mikołajczyk, Zdzisław Wagner (ponownie), Krzysztof Wiatr, Andrzej Dziedzic, Zdzisław Wagner (po raz trzeci), Ryszard Chmiel (ponownie), Ryszard Chmiel (po raz trzeci, od 2019).

Działacze: Antoni Florkowski, Władysław Walczak, Andrzej Sierpiński, Daniel Makola, Jan Grębski, Józef Krawczyk, Józef Kot, Marian Florkowski, Stanisław Nowak, Franciszek Nowak, Władysław Łach - junior, Tadeusz Kościółek, Jan Cygan, Mieczysław Duniec, Czesław Leżoń, Józef Drobnik, Jan Zaprzelski, Janusz Piaseczny, Krzysztof Wysocki, Jerzy Ostrowski, Zofia Ślęzak, Robert Kijowski, Leszek Janiczak, Bogdan Śłoński, Mieczysław Gruszka, Andrzej Molga, Andrzej Bułat, Mirosław Bęben, Paweł Wychowaniec, Jan Mazur, Ryszard Adamski, Grzegorz Sendor, Marek Istrati, Zbigniew Belski, Piotr Mazur, Stanisław Kot, Stanisław Pituch, Piotr Zdziarski, Bernard Łach, Mateusz Tabor.

Trenerzy oraz instruktorzy: Marian Pomorski, Jan Hymczak, Tadeusz Król, Jan Ketz, Jerzy Ślusarczyk, Tadeusz Koral, Mieczysław Gruszka, Zbigniew Sroczyński, Jerzy

>>> Ciąg dalszy ze str. 9

- Obóz Akademii Młodych Mistrzów posiadał należną intensywność sportową a równocześnie rozbudowany program turystyczny i rekreacyjny. Co sądzisz o zapropionowanej organizacji zajęć?

- To fajna sprawa. Oceniam ją jak najlepiej. Nie ukrywam, że w tym rejonie byłem pierwszy raz w życiu, podobnie jak znacząca część chłopców, i jestem pod wrażeniem historii regionu. Zwiedziliśmy zabytkowe zamki w Czorsztynie i Niedzicy, byliśmy świadkami pokazu sokolników w Czerwonym Klasztorze, zobaczyliśmy piękne kościołki, wspaniale prezentującą się Szczawnicę ze smakowitymi wodami mineralnymi, zdobyliśmy szczyt Trzech Koron oraz spacerowaliśmy w Wąwozie Homole. A kiedy przyszło załamanie pogody chłopcy mieli okazję wygrzania się w basenach „Gorącego Potoku”. Młodzież była zachwycona. Jestem przekonany, że ten piłkarski obóz będą wspominać latami. W tym miejscu chciałem podkreślić rolę naszej pani pedagog Elżbiety Łukuś. Pochodząca z Niedzicy nauczycielka historii i regionalistyki przybliżyła nam piękno regionu Spisza. Chłopcy słuchali jej opowie-

ści z zapartym tchem. Impionowała wiedzą, aktywnością i prawdziwie wyczynową kondycją. Nie sposób było za nią nadążyć.

- W Niedzicy udało się także zorganizować atrakcyjne wieczory edukacyjne. Zainteresowanie przeszło wszelkie oczekiwania.

- Krótki kurs futbolowych reguł przeprowadził arbiter i obserwator Bogusław Górnik z Podokręgu PN w Nowym Targu. Przekazał informacje o nowościach w przepisach oraz aktualnych interpretacjach. Chłopcy słuchali z najwyższą uwagą, dyskutowali, zadawali szereg pytań dotyczących zmian we wprowadzaniu piłki do gry przez bramkarza oraz zagraniach ręką w polu karnym. Innym znów razem oglądali filmy prezentujące kariery piłkarskich gwiazd, choćby kilkunastoletniego Lionela Messiego, drobnej postury chłopca o problemach zdrowotnych, którym skutecznie zaopiekowała się Barcelona. Patrzyli na ekran z zapartym tchem, w małym Messim dostrzegali siebie. Podczas kolejnego seansu toczyliśmy rozmowy na temat współczesnych wymogów narzucanych profesjonalnym piłkarzom. Padały przykłady z życia Roberta Lewandowskiego.

Mowa była o determinacji, ciężkiej pracy, higienicznym trybie życia, bezwzględnie przestrzeganej diecie.

- Obóz szkoleniowy Letniej Akademii Mistrzów za nami. Jego uczestnicy zawieźli do domów wiele niezapomnianych wróż.

- Potwierdzeniem liczne telefony od rodziców, pełne pochwał za wzorową pracę, za sprawnie i interesująco wypełniony czas w Niedzicy, za dbałość o obozowiczów, za wymienione jedzenie...

- A jaką refleksję pozostawił szkoleniowcom?

- Że był to czas udany, należycie zorganizowany i odpowiednio zabezpieczony, że cenną inicjatywę należy powtarzać w następnych latach. Równocześnie udowodnił, iż mamy w Małopolsce w roczniku 2007/08 wyselekcjonowanych i precyzyjnie opisanych co najmniej 50 perełek wartych szlifowania. I idąc dalej, gdyby najlepsze kluby regionu Małopolski skupiły się na tych wybrańcach, otoczyły ich należną opieką i profesjonalnym szkoleniem, to gwarantuję, że za kilka lat zobaczylibyśmy większość z nich na ligowych boiskach. Będę z uwagą śledził ich losy.

**- Dziękuję za rozmowę
JERZY NAGAWIECKI**





Ciastoń, Czesław Maliński, Janusz Rajczyk, Janusz Bieroń, Wiesław Romański, Bronisław Biel, Leszek Najduchowski, Władysław Łach, Edward Bielewicz, Czesław Masternak, Henryk Stroniarz, Jan Kazimierz Czarnecki, Stanisław Dora, Ludwik Gładyszek, Jerzy Ostrowski, Stanisław Kuć, Bogdan Śłoński, Leszek Janiczak, Sławomir Król, Jerzy Płonka, Andrzej Gruszka, Grzegorz Luty, Janusz Bukalski, Andrzej Sykta, Zbigniew Kobylarz, Zbigniew Wiącek, Robert Kręcisz, Krzysztof Wysocki, Ryszard Łukasza, Bernard Łach, Piotr Kokosza, Mirosław Bęben, Radosław Orlewicz, Piotr Nazimek, Andrzej Kucharczyk, Stanisław Zapalski, Sławomir Świeca, Robert Czopek, Michał Wiącek, Andrzej Targosz, Tomasz Bernas, Tadeusz Koral, Mariusz Bylica, Mirosław Smoleń, Dawid Kowalczyk, Kazimierz Piechnik, Michał Hawro, Dariusz Ilnicki, Mateusz Tabor, Piotr Krawczyk, Krzysztof Mikołajczyk, Krzysztof Świątek, Marcin Stolarski, Sebastian Gregorczyk, Bartosz Janicki, Dariusz Książek, Krzysztof Mastalerz, Jan Ochman, Paweł Byrski, Marcin Cygnarowicz, Robert Niedźwiedź, Norbert Jasowicz, Łukasz Cebula, Marcin Skiba, Andrzej Dziezdnic, Piotr Jańczyk, Jakub Zawartka, Mateusz Stanek, Marcin Fudali, Wojciech Rumian, Mateusz Szypuła.

Zawodnicy (od najstarszego, w nawiasie rok urodzenia i staż w seniorach Grębałowianki): Józef Bęben (1935/15), Stefan Kot (1936/15), Stanisław Walczak (1939/14), Marian Masier (1941/17), Stanisław Krawczyk (1941/10), Władysław Miśta (1942/8), Władysław Teper (1943/10), Jan Cygan (1943/13), Władysław Łach (1945/13), Ryszard Libera (1949/7), Stanisław Kryza (1950/7), Władysław Krupa (1953/13), Jerzy Włodarczyk (1959/10), Marek Dziurdzia (1960/15), Krzysztof Soboń (1961/13), Krzysztof Wysocki (1961/7), Jerzy Ostrowski (1962/15), Bogdan Śłoński (1962/10), Roman Dutkowski (1963/9), Piotr Zięba (1963/15), Robert Kręcisz (1972/13), Robert Bączek (1974/15), Marcin Stolarski (1974/16), Dariusz Kręcisz (1974/10), Robert Jania (1974/10), Bernard Łach (1974/9), Piotr Kokosza (1976/17), Grzegorz Sendor (1978/5), Mirosław Bęben (1978/8), Radosław Orlewicz (1979/11), Wojciech Sendor (1979/5), Dominik Orlewicz (1982/9), Sebastian Gregorczyk (1985/14), Piotr Jańczyk (1985/6), Grzegorz

Mikołajczyk (1986/7), Tomasz Karaś (1986/7), Piotr Krawczyk (1987/15), Jarosław Sowa (1987/8), Krzysztof Bujak (1987/8), Marcin Oleś (1987/7), Adam Rajca (1988/6), Łukasz Lampart (1988/13), Paweł Ochlust (1989/7), Dominik Karaś (1989/7), Mariusz Kwater (1991/11).

Wychowankowie K.S. Grębałowianka, którzy

stwo meczów. Dwudniowy jubileusz rozpoczął się od meczu Legend Klubu z Oldbojami (2-2, w karnych lepsi ci drudzy). Następnie Bernard Łach (serdeczne dzięki za udostępnienie materiałów) złożył symboliczny pokłon postaciom szczególnie zasłużonym dla historii Grębałowianki: Stanisławowi Łachowi, Kazimierzowi

KS Grębałowianka

Wytrwale na posterunku

występowali później w III i wyższych ligach PZPN: m. in. Stanisław Walczak, Władysław Walczak, Władysław Łach (trener), Stanisław Kryza, Janusz Krupa, Antoni Kot, Stanisław Ostrowski, Piotr Kruc, Krzysztof Soboń, Marek Dziurdzia, Piotr Zięba, Roman Dutkowski, Andrzej Zięba, Tomasz Duniec, Marcin Chmiest, Grzegorz Danek, Mateusz Lampart, Marcin Szymczak.

Grali w Grębałowiance: Edward Bielewicz, Adam Krzeczowski, Stanisław Kuć, Grzegorz Luty, Grzegorz Ostapczuk, Wiesław Rusin, Ryszard Sarnat, Janusz Sputo, Marek Stępiński, Jerzy Ślusarczyk.

Grębałowianka, właśnie dzięki nim i następnym pokoleniom, wciąż trwa na posterunku. Drużyna seniorów występuje niezmiennie jedenasty sezon w V lidze – klasie okręgowej, najdłużej w swojej historii na tym szczeblu rozgrywkowym. Nie da się ukryć, że po premierowym zwycięstwie w Olkuszu (3-2) oczekiwano udanego wejścia w sezon 2019/20, ale na razie jest inaczej. A i w chwilach świętowania jubileuszu nie doczekano się satysfakcji w meczu z Niedźwiedziem (1-3). Każdy z uczestników uroczystości wierzy jednak w poprawę sytuacji, do końca rozgrywek pozostało mnó-

Żwirkiwi, Stanisławowi Kubarkowi i Antoniemu Florowskiemu. Nie zapomniano o aktualnej kadrze działaczy. Uroczysta Msza Święta odbyła się w Parafii Miłosierdzia Bożego. O meczu z Niedźwiedziem już wspomniano, ale i tak uroczystej akademii towarzyszyła podniosła atmosfera, inaczej być nie mogło. W gronie zaproszonych gości znalazł się m.in. inż Jan Duda, ojciec prezydenta. Zaś władze MZPN reprezentował wiceprezes Zbigniew Łach, któremu przypadło wypełnienie bardzo miłej misji. Bo skoro jubileusz, to i należne honory dla zasłużonych...

- **Dyplom, wraz z medalem 105 lat MZPN:** Klub Sportowy Grębałowianka.
 - **Medal 105-lecia MZPN:** Ryszard Chmiel, Marian Masier.
 - **Srebrna honorowa odznaka 105 lat MZPN:** Zofia Ślęzak, Ryszard Libera, Janusz Piaseczny, Grzegorz Sendor.
 - **Brązowa honorowa odznaka 105 lat MZPN:** Robert Bączek, Piotr Kokosza, Piotr Krawczyk, Łukasz Lampart, Jan Mazur, Marcin Stolarski.
- „Futbol Małopolski” dołącza się do najlepszych życzeń dla zasłużonego Jubilata.

(JC)





Przewodniczący Wydziału Dyscypliny MZPN - Bartosz RYT

Nie chcemy wykluczać ludzi z udziału w piłkarskich widowiskach...

Futbol, niczym medal, posiada dwie strony. Awersem, czyli tą ważniejszą, kochaną, jest piłka w czystej postaci, z golami, zwycięstwami i pozytywnymi emocjami. Z kolei rewers, ten od strony pleców, uosabia faule, żółte i czerwone kartki, rozróbę i kary dyscyplinarne. Samo życie.

Przewodniczącym Wydziału Dyscypliny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej jest prawnik Bartosz RYT. Rozmawiamy o problemach wynikłych z nagannych zachowań na piłkarskich boiskach oraz wyzwaniach stojących przed organami jurysdykcyjnymi Związku.

- **Kibice przychodzą na mecze, aby obejrzeć dobry spektakl, ciekawe zagrania futbolistów, piękne gole. Jednak równocześnie, niejako w pakiecie, otrzymują tę gorszą stronę widowiska sportowego: są świadkami fauli, nagannych zachowań na płycie boiska i trybunach, niedomagani organizacyjnych. Wówczas dostrzegają pracę arbitrow, pierwszego ogniwa futbolowej jurysdykcji, ich zmagania o zachowanie kontroli nad wydarzeniami.**

- Nie wyobrażam sobie funkcjonowania meczu piłkarskiego bez organów, które oceniają zagrania i kwalifikują faule, podlegające następnie ocenie organu jurysdykcyjnego. Tym pierwszym komisarzem na boisku jest sędzia, to on w pierwszej kolejności dokonuje kwalifikacji zachowań. Natomiast gdy chodzi o bezpieczeństwo i sposób organizacji zawodów, to ich ocena należy do delegata. Dopiero na drugim etapie, jeżeli przewinienie wykracza poza ramy boiskowego napomnienia udzielanego przez sędziego, sprawa trafia na biurko Wydziału Dyscypliny.

- **Instytucji niezbyt lubianej, dla której nie są ważne gole, tylko paragrafy...**

- Gdyby jednak nie było przepisów regulujących sprawy odpowiedzialności dyscyplinarnej, w tym sankcji za naganne zachowania, to pozwolilibyśmy na boiskową samowolę i trudno byłoby przewidzieć rozwój wypadków zarówno na boisku, a w dalszej kolejności także i na trybunach.

- **Jakie są odwieczne problemy piłkarskiej**

jurysdykcji? Faul jest przecież integralną częścią gry.

- Na pewno jest nim ocenność większości zagrań. Każda z osób, które widzą daną sytuację, poza przypadkami oczywistymi, może ją inaczej interpretować. Mimo postępu technicznego i dostępności środków audio i video, pozwalających na wielokrotną obserwację spornych fragmentów piłkarskiego spotkania, nigdy na lokalnym i regionalnym szczeblu rywalizacji nie osiągniemy poziomu obiektywizacji, jaki występuje na najwyższych szczeblach rozgrywkowych, gdzie VAR kontroluje i wspomaga pracę arbitrow na boisku. Reasumując, właściwa ocena zjawisk i ich obiektywizacja, to najistotniejsze problemy, a jednocześnie spore wyzwania.

- **Pomimo mnogości środków technicznych wspomagających oko sędziego ilość przewinień na boiskach się nie zmniejsza.**

- Liczba się nie zmniejsza – to prawda – ale możliwości wychwycenia takich sytuacji są obecnie większe. Znacznie więcej przewinień zostaje ukaranych, zarówno tych na boisku, jak i na trybunach. Przepisy dają możliwość wymierzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej wobec sprawców, których zachowanie nie zostało zauważone przez arbitra. I coraz więcej fauli, kiedyś niedostępnych dla oka arbitra, zostaje wychwyconych. Wprawdzie przepis ten istniał od dawna, jednak obecnie, w związku ze szczegółową rejestracją meczu, udowodnienie przekroczenia przepisów jest nieporównanie łatwiejsze.

- **Pod ocenę Wydziału Dyscypliny trafiają także sprawy spoza murawy boiska.**

- To prawda. Dotyczy przede wszystkim postawy kibiców na trybunach. Monitoring wizyjny oraz cyfrowe utrwalanie obrazu dostępne są już także na meczach niższych klas rozgrywkowych. Kiedy nie mieliśmy na stadionach monitoringu pozwalającego na weryfikację zachowań widzów, bardzo trudno było znaleźć konkretnego sprawcę naruszeń regulaminu stadionu, regulaminu dyscyplinarnego, czy wręcz prawa powszechnego. Są to instrumenty służące zarówno organom piłkarskim jak i organom ścigania.

- **O ile tzw. zwykłe faule uznajemy za nieodłączną część gry meczu, to budzi nasz sprzeciw wyjątkowa agresja, która burzy naturalny rytm i boiskowy ład. Czy organa jurysdykcyjne dys-**

ponują narzędziami, aby przeciwstawić się tego rodzaju zjawiskom?

- Istnieją oczywiście dyrektywy wymiaru kary. Zgodnie z nimi w wymiarze kary należy uwzględnić sposób przewinienia, konkretne okoliczności danego czynu oraz dalsze zachowanie się sprawcy po przewinieniu. W wymiarze kary bierze się także pod uwagę społeczny aspekt czynu, to jest wydzźwięk jaki w środowisku piłkarskim, kibicowskim, lokalnym lub nawet ogólnopolskim, spowodował konkretny przypadek naruszenia przepisów. Regulamin dopuszcza możliwość gradacji kar po uwzględnieniu wszystkich wymienionych okoliczności.

- **Jeśli zaś chodzi o te najbardziej brutalne i odrażające zachowania?**

- W takich wypadkach organy dyscyplinarne Związku mogą współpracować z aparatem państwowym i organami ścigania, które posiadają stosowne instrumenty do penalizacji zachowań polegających na szczególnej agresji, stanowiących również naruszenie prawa powszechnie obowiązującego.

- **Czy prawdą jest, że rozbudowa przepisów piłkarskich związana z wprowadzeniem różnego rodzaju certyfikacji, powoduje wzrost liczby przewinień, a co za tym idzie, zwiększenie liczby wniosków rozpatrywanych przez wydział dyscypliny?**

- Generalnie rzecz ujmując należałoby powiedzieć, że istnieje mnóstwo przepisów regulujących futbolowe środowisko. Nowością są wymogi licencyjne, którym podlegają kolejne sfery piłkarskiego widowiska. Coraz więcej kwestii podlega weryfikacji arbitra i delegata wyznaczonych na dane zawody Rozstrzygnięcia na szczeblu Wydziału Dyscypliny stanowią kolejny etap tego procesu – nałożenia sankcji.

- **Wokół przewinień dotyczących certyfikacji dochodzi niekiedy do konfliktu wartości. Z jednej strony mamy wynik sportowy uzyskany na boisku, z drugiej sztywne przepisy nakazujące posiadanie odpowiedniego certyfikatu np. przez trenera. Zwycięstwo lokalnego lub młodzieżowego zespołu uzyskane w sportowej rywalizacji może zostać penalizowane walkowerem z uwagi na nieobecność licencjonowanego szkoleniowca. Cierpi duch sportu i boiskowa sprawiedliwość.**

- Doskonale rozumiem opisany problem, ponieważ pojawia się on niestety stosunkowo

często. Przepisy dyscyplinarne są wiążące dla organu i nie pozostawiają furtki decyzyjnej, a więc nie dopuszczają możliwości tzw. słusnościowego orzekania. Jeżeli przepisy związkowe nakazują wymierzenie kary, to organ dyscyplinarny jest nimi związany. W szczególnych wypadkach regulamin dyscyplinarny dopuszcza możliwość odstąpienia od wymierzenia. Możliwość taka istnieje w sytuacji, w której wymierzenie nawet najłagodniejszej kary byłoby niecelowe, a w szczególności niewspółmierne do wagi popełnionego przewinienia dyscyplinarnego. Ale - jak wcześniej zaznaczyłem - powyższy przepis można stosować wyłącznie w szczególnych wypadkach, przykładowo w sytuacji, w której doszło do naruszenia przepisów, mimo dochowania przez obwinionego należytej staranności.

- Na ile szefowie wydziałów dyscypliny wojewódzkich związków piłki nożnej mają wpływ na kształt przepisów dyscyplinarnych w Polsce? Czy futbolowi juryści z całego kraju spotykają się i debatują wspólnie nad normami, wykroczeniami, kodeksami?

- Z ubolewaniem stwierdzam, że takich spotkań nie ma. Co prawda w obecnej kadencji władz piłkarskich prowadzono pewnego rodzaju rozmowy na temat zmiany regulaminu dyscyplinarnego. Krakowskie środowisko do owych konsultacji podeszło z należytą powagą. Byłem jednym ze współautorów wysłanego do PZPN dokumentu, w którym - na podstawie praktyki orzeczniczej w naszym Wydziale Dyscypliny - wskazaliśmy potrzebę zmian, poprawek, uzupełnienia luk w regulaminie, dostosowania do realiów piłki lokalnej i regionalnej. W nowych regulacjach zdecydowana większość naszych propozycji nie została uwzględniona. Nie otrzymaliśmy też żadnej odpowiedzi, toteż nie wiemy, czy nasze propozycje były w ogóle rozważane i co się z tym projektem stało.

- Czy regulamin piłkarski jest dokumentem żywym, podlegającym permanentnej modyfikacji?

- Zmiany są wprowadzane sukcesywnie. Nietrudno je dostrzec. Nowy regulamin został ulepszony o tyle, że dopracowano w nim nazewnictwo i używaną terminologię, zbliżając ją do terminologii funkcjonującej w przepisach prawa powszechnego. We wcześniejszej wersji wiele do życzenia pozostawiała stosowana nomenklatura. Precyzja w sprawach dyscyplinarnych jest szczególnie ważna. Niedookreśloność postanowień utrudnia subsumcję stanu faktycznego pod dany przepis, co wydłuża proces decyzyjny i prowokuje odwołania. Brak jednoznaczności stanowi problem dla organu, który w takich przypadkach zobowiązany jest stosować zasadę, zgodnie z którą wątpliwości należy interpretować na korzyść obwinionego.

- Co jeszcze utrudnia, komplikuje i w efekcie wydłuża pracę i proces decyzyjny w Wydziale Dyscypliny?

- Niewielka świadomość prawna podmiotów uczestniczących w rozgrywkach: klubowych działaczy, osób funkcyjnych i samych zawodników. Nie do końca jest to kwestia zawiniona. Trudno jest człowiekowi, który nie posiada wiedzy prawniczej, posługiwać się istniejącymi, dość skomplikowanymi przepisami i je właściwie interpretować. Czekam z niecierpliwością na moment, w którym powszechną praktyką będzie korzystanie z profesjonalnej pomocy prawnej. W ogólnym rozrachunku nie musi się to wiązać ze wzrostem kosztów, ponieważ skuteczne poruszanie się w meandrach przepisów pozwala na zaoszczędzenie czasu i środków finansowych. Obecnie zajmujemy się wieloma sprawami, które tak naprawdę nie są w naszej kompetencji, otrzymujemy masę pism, z których nic nie wynika.

- Piłkarz uczestniczący w meczu jest poddany szczególnej presji. Niekiedy jego zachowanie wymyka się z kanonu reguł. W szczególnych przypadkach można je usprawiedliwić stresem i porywcznością młodego wieku. Jednocześnie nie może być zgody na budzące grozę zachowanie działaczy i szkoleniowców.

Jak Pan ocenia postawę ludzi znajdujących się wokół boiska i na ławkach rezerwowych, którzy winni zachowywać spokój i świecić przykładem?

- Wciąż jest tych zachowań bardzo dużo, za dużo. Notorycznie te same osoby trafiają „na dywanik” Wydziału Dyscypliny MZPN. Trudno jest zrozumieć powody takich nagannych zachowań i znaleźć na nie właściwą receptę. Osoby funkcyjne - działacze i trenerzy to dorośli ludzie. Często tłumaczą się utratą opanowania i nerwowością z powodu błędnych decyzji sędziego. Nie chcemy wykluczać tych ludzi na dłużej z udziału w piłkarskich widowiskach, jednak nie możemy pozostawać obojętni na zachowania szczególnie grubiańskie i wulgarnie, zwłaszcza wśród trenerów pracujących z młodymi ludźmi. Należy poszukiwać także innych sposobów walki z takimi postawami, przede wszystkim stawiając na edukację.

- A czy niezajomość przepisów może przyczynić się do nerwowych zachowań? Czy działacz i kibic, który nie aktualizuje swojej wiedzy na temat futbolowych reguł, tak po prostu ma!

- Z pewnością. Jako przykład mogą służyć problemy z wykładnią przepisu o zagranu piłki ręką. Dowodem na niezajomość przepisów są również pisma kierowane do organów dyscyplinarnych wnioskujące o skrócenie kary, które z uwagi na istniejące przepisy nie podlegają uwzględnieniu, a które spotykają się z nierozumieniem wnioskodawców.

- Czyli najlepszym antidotum na poprawę stanu dyscypliny jest edukacja?

- Tej nigdy za wiele i na tym polu jest wiele do zrobienia. Nadal bowiem niedostatek tzw. kultury boiskowej jest zjawiskiem powszechnym. Dla wielu stadion i piłkarski mecz, to enklawa, w której nie obowiązują powszechnie przyjęte reguły zachowania się.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Pamięć o Jurku Kowalskim

Tym razem na kortach Okocimskiego Klubu Tenisowego w Brzesku rozegrano po raz trzeci memoriałowy tenisowy turniej deblowy im. Jerzego Kowalskiego. W zawodach wzięli udział przyjaciele zmarłego w 2015 roku wieloletniego wiceprezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Po pasjonującej walce zwyciężyła para Andrzej Bahr-Maciej Aleksandrowicz, która w decydującym pojedynku pokonała debel Aleksander Banaś-Zdzisław Zięba. Wśród weteranów na szczególne słowa uznania zasłużył Stanisław Chemicz, legenda krakowskiego futbolu. Byli piłkarze i trenerzy

po raz kolejny dowiedli, że równie dobrze jak kiedyś na boisku radzą sobie na tenisowym korcie.

Podobnie jak w poprzednich turniejach, nad organizacją i techniczną stroną turnieju pieczę sprawowali Wojtek Wojciechowski

i Marek Latasiewicz.

Finał: Andrzej Bahr, Maciej Aleksandrowicz - Aleksander Banaś, Zdzisław Zięba 6:4;

3. miejsce ex aequo: Andrzej Sarnat, Tomasz Gochnio oraz Stanisław Chemicz, Marek Koczela;

o 5. miejsce: Antoni Bulowski, Zbigniew Kowalczyk - Andrzej Łobodziński, Jacek Majka 6:0;

o 7. miejsce: Piotr Kocąb, Leszek Walankiewicz - Wacław Jawor, Marek Kotfis 6:4.



Spełnianie ambicji i marzeń

- Od kiedy jest Pan prezesem Czarnych?

- Prezesem zostałem wybrany w styczniu 2010.

- Kilka miesięcy wcześniej odszedł na wieczną wartę wieloletni prezes klubu ze Staniątek, Tadeusz Szybiński. Jego zasług dla Czarnych nie da się przecenić...

- Śp. Tadeusz Szybiński pełnił funkcję prezesa Klubu przez około 50 lat. Przez pół wieku każdą wolną chwilę poświęcał klubowi, czy to na stadionie, w siedzibie klubu, na zebraniach Podokręgu Wieliczka, czy Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krakowie. Aktywnie uczestniczył także przy organizacji imprez i zawodów sportowych. W Czarnych, oprócz wiodącej zazwyczaj w sporcie wiejskim piłki nożnej, działały z powodzeniem takie sekcje jak: siatkowa, szachowa, lekkoatletyczna, tenisa stołowego, a nawet podnoszenia ciężarów. Z perspektywy czasu nieodparcie nasuwa się refleksja, że curriculum vitae śp. Tadeusza jest zarazem życiorysem klubu. W okolicznościach śmierci mieści się też pewna symbolika. Wracając 6 sierpnia 2009 ze stadionu zmarł w połowie drogi pomiędzy domem rodzinnym a stadionem i siedzibą klubu, gdzie zostawił swoje życie. Tadeusz Szybiński został działaczem 70.lecia LKS Czarni Staniątki. Nie mogło być inaczej.

- Już niemal od dekady w jakimś sensie spełnia Pan testament tej wyjątkowej Postaci.

- Jestem przekonany, że w pewnym sensie tak. Już od 10 lat staram się wspólnie z zarządem organizować Memoriały im. Tadeusza Szybińskiego, podczas których odbywają się rozgrywki sportowe: zawody szachowe, turnieje piłki nożnej, siatkówki plażowej, tenisa stołowego oraz biegi ulicami Staniątek. Jest to w pewnym sensie kontynuacja Spartakiady, którą przez wiele lat organizował Tadeusz Szybiński.

- Był Pan jedynym kandydatem do objęcia zaszczyczonej funkcji?

- Tak, byłem jedynym kandydatem. Na pewno było to trudny moment, w którym zdecydowałem, że to właśnie ja będę pełnił funkcję prezesa, znając wcześniej człowieka, który przez wiele, wiele lat pełnił tę funkcję wręcz wzorowo.

- Kto znalazł się w gronie najbliższych współpracowników?

- W gronie najbliższych współpracowników, kolegów z zarządu, znalazły się osoby, które wcześniej już działały przy klubie LKS „Czarni” Staniątka, a były to: Stanisław Iwański, Andrzej Łach, Stanisław Łach, Józef Foszcz, Janusz Ślęczek, Janusz Kietbasa, Tomasz Iwański, Krzysztof Turecki, Zygmunt Twaróg, Jerzy Bogdał, Leszek Chwastek, Grzegorz Czajkowski, Krzysztof Kozicki, Robert Klima, Wojciech Paździer-

kiewicz, Władysław Sukiennik. Słowem, liczne grono.

- To była Pana pierwsza praca społeczna w sporcie?

- Pierwsza na pewno nie. Zaczęło się to w pewien sposób realizować w Kopalni Soli „Wieliczka”, gdzie od ponad 20 lat organizuję zawody piłki nożnej dla pracowników. Chodzi o ogólnopolskie turnieje piłki nożnej o Puchar Prezesa Fundacji Polska Sól.

- Urodził się Pan w Staniątkach?

- Nie, w Śledziejowicach, 58 lat temu. Naukę rozpocząłem w szkole podstawowej w Węgrzyczkach Wielkich, zaś po ukończeniu Technikum Hutniczo-Mechanicznego w Nowej Hucie podjąłem pracę w Kopalni Soli „Wieliczka”. Konkretnie, w dziale automatyki urządzeń kontrolno-pomiarowych. Tak jest do dziś.

- Praktyczna znajomość sportu?

- Rozpocząłem w trampkarzach Węgrzyczki, następnie grałem w juniorach Strażaka Kokotów. Po ukończeniu wieku juniora występowałem w Strumianie Strumiany oraz w seniorach Strażaka, z którym awansowałem do A klasy.

- Tak się złożyło, że w chwili kiedy zostawał Pan prezesem Czarnych, ich najgroźniejszym snajperem był syn, Michał...

- Z moim synem na pewno nie mam się co porównywać. To zawodnik wszechstronny, praktycznie grający na każdej pozycji. Zapisał się w historii Czarnych jako piłkarz, który w porównaniu do wielu znakomitych zawodników naszego klubu, na przestrzeni lat, osiągnął bardzo wiele. Kiedy 19 lat temu zaczynał grę w trampkarzach zapewne nie myślał, że będzie tak długo wierny Czarnym. Do osiągnięć Michała należy zdobycie korony „króla strzelców” klasy A Podokręgu Wielickiego w sezonie 2010/2011 oraz identycznego trofeum Krakowskiej Ligi Okręgowej w sezonie następnym. Jako jedyny z wychowanków klubu brał udział we wszystkich awansach drużyny od A-klasy do IV ligi.

- Rodzina kibicuje Czarnym in gremio?

- Jak najbardziej. Z Katarzyną jestem żonaty już od 32 lat. Za Czarnymi też ściska kciuki córka Zuzia. Obie nie opuszczają żadnego meczu! A także bardzo mi pomagają w organizacji imprez sportowych.

- Jakie najważniejsze wyzwania stały przed Panem w roku 2010?

- Głównym zadaniem była rozbudowa infrastruktury sportowej klubu, a przede wszystkim przywiązywanie większej uwagi do szkolenia dzieci i młodzieży oraz stwarzanie im coraz lepszych warunków do kształtowania swoich umiejętności. Postanowiono również dołożyć wszel-



kich starań do utrzymania pierwszego zespołu w lidze okręgowej.

- Dokonania inwestycyjne 2010-2019?

- Najpierw było wykonanie odwodnienia boiska oraz zamontowanie piłkochwyłów, a także wykonanie oświetlenia. Sukcesem inwestycyjnym okazała się modernizacja obiektu zrealizowana w ramach Budżetu Obywatelskiego w roku 2015, gdzie zostało wybudowane boisko do piłki siatkowej plażowej, postawiono altanę, zakupiono zegar elektroniczny oraz parasole i ławki, zamontowano urządzenia do ćwiczeń. Do tego doszło 5 bramek aluminiowych.

- Ambitne plany?

- Największym, wręcz historycznym zadaniem inwestycyjnym będzie powstanie regionalnego ośrodka sportu z pełnowymiarowym boiskiem ze sztuczną murawą i oświetleniem. Pomysłodawcą projektu jest Krzysztof Turecki - dyrektor Szkoły Futbolu Staniątka, który pełni także funkcję wiceprezesa LKS „Czarni” Staniątka. W kompleksie zaprojektowano także dwutorową bieżnię lekkoatletyczną, boiska treningowe (z naturalną murawą), trybuny dla 200-300 osób, piłkochwyty i ogrodzenie. Wykonane zostaną tzw. pawilony obsługi boisk, parkingi, drogi dojazdowe, altana gastronomiczna. Powstanie również pełna infrastruktura teletechniczna. Ośrodek zostanie oddany do użytku w styczniu 2021 roku.

- Sukcesy sportowe w latach 2010-2019?

- Z całą pewnością awans w 2009 z klasy A Podokręgu Wieliczka do VI Ligi MZPN Kraków, a także dwa awanse z klasy okręgowej do IV ligi w 2012/2013 oraz 2018/2019. Do tych awansów wydatnie przyczynili się trenerzy Piotr Gruszka oraz Mateusz Miś. Wcześniej z dużym powodzeniem trenował Czarnych Stanisław Krasny, którego pracę bardzo miło wspominamy.

- Jubileusz dziesięciolecia obchodzi Szkoła Futbolu Staniątka, założona i od początku prowadzona przez Krzysztofa Tureckiego.

- Szkoła Futbolu Staniątka powstała w roku 2009 w odpowiedzi na zapotrzebowanie w gminie Niepołomice na zajęcia piłkarskie dla najmłodszych dzieci. Osobiście jestem przyjacielem Szkoły Futbolu Staniątka i członkiem komitetu założycielskiego, który został powołany właśnie

w czerwcu 2009 roku. Zawodowo współpracuje ze Szkołą Futbolu Staniątki odkąd zostałem prezesem klubu i od tego momentu współpraca jest z każdym rokiem rozwijana. Szkoła Futbolu Staniątki współpracuje z Czarnymi Staniątki na wielu płaszczyznach:

- jako współorganizator od roku 2009 Memoriału im. Tadeusza Szybińskiego, w ramach którego Szkoła Futbolu Staniątki organizuje turnieje piłkarskie dla najmłodszych dzieci.

- SFS prowadzi system szkolenia grup dziecięcych i młodzieżowych wg umowy partnerskiej z Czarnymi do wieku trampkarza starszego włącznie. Później większość zawodników przechodzi do grupy juniorów klubu.

- SFS wynajmuje obiekt sportowy Czarnych, na którym organizuje szereg wydarzeń sportowych takich jak Sportowy Piknik Rodzinny, ogólnopolskie turnieje piłkarskie dla dzieci z cyklu Bądź Następny oraz piłkarskie mistrzostwa dla firm BiznesCup

- użyczenia obiektu sportowego do prowadzenia szkolenia sportowego oraz rozgrywania ligowych meczów w kategoriach młodzika oraz trampkarza.

- LKS Czarni Staniątki jest jedynym klubem partnerskim Szkoły Futbolu Staniątki.

- określenia wspólnych celów długoterminowych jakimi są m.in. założenie grupy juniorów młodszych, aby proces szkolenia był kontynuowany w każdej kategorii wiekowej. Celem jest wychowanie jak największej ilości zawodników, którzy z przyszłości będą reprezentować barwy LKS Czarni Staniątki w 4., a może nawet w 3. lidze.

- Nowy sezon w IV lidze to duże wyzwanie sportowe.

- Oczywiście. Smak IV ligi jest nam już znany, gdyż w roku 2011 mieliśmy okazję już na krótko tam gościć. Na pewno przed nami wiele pracy, ale jestem przekonany, że sztab trenerski: Mateusz Miś, Robert Czub oraz Andrzej Zieliński stworzy



GMINNY OŚRODEK SPORTU OTWARCIE STYCZEŃ 2021



zespół, który pozwoli nam utrzymać się w IV lidze. Zdajemy jednak sobie sprawę, że nie będzie łatwo, gdyż w naszej lidze występować będą m.in. rezerwy Cracovii i Wisła II. Grupa została powiększona do 18 zespołów. Przyjdzie nam rozgrywać mecze w środy, a wielu zawodników uczęszcza do szkół. Musimy to jakoś pogodzić.

- W IV lidze jest nowy kłopot...

- Największym problemem jest obecnie brak możliwości treningów i rozgrywania meczów na własnym stadionie. Pragnę zaakcentować przychylność zarządu Górnika Wieliczka w osobach prezesa Piotra Klimczyka oraz wiceprezesa Tomasza Broniowskiego, a także Piłkarza Podłęże (prezes Konrad Lembas), gdzie będą rozgrywane mecze ligowe oraz Tęczy Słomiróg (prezes Grzegorz Więsek), gdzie drużyna odbywa treningi.

- Jak rozwija się współpraca z burmistrzem Niepołomic, Romanem Ptakiem? Choć, zdaje się, to pytanie retoryczne...

- Pan Burmistrz Roman Ptak od wielu lat bardzo wspiera działalność naszego klubu. Bez jego pomocy oraz zaangażowania z pewnością nie byłibyśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy teraz. Stwarza nam możliwość, abyśmy mogli prężnie rozwijać swój obiekt, który będzie służył do szkolenia młodych zawodników nie tylko ze Staniątek, ale i z całej gminy Niepołomic. Z pewnością bez jego pomocy nie udało by nam się spełnić marzenia, jakim jest projekt regionalnego ośrodka sportu.

- „Futbol Małopolski” oczywiście życzy powodzenia.

**Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA**

TRWAJĄ ZAPISY DO XX EDYCJI TURNIEJU „Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU”



Piłkarska pasja, marzenia, szansa na odkrycie talentu oraz dużo dobrej zabawy - tak w skrócie można opisać największy w Europie turniej dla dzieci, który już od prawie 20 lat gości na sportowej mapie Polski.

W Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” organizowanym przez Polski Związek Piłki Nożnej do tej pory udział wzięło ponad 2 miliony piłkarek i piłkarzy. Chęć udziału drużyn dziewcząt i chłopców w XX edycji mogą zgłaszać opiekunowie, nauczyciele i trenerzy. Zapisy zespołów w kategoriach wiekowych U-8, U-10 oraz U-12 potrwać do 30 września.

O efekcie tych działań świadczą statystyki wydarzenia. Średnio około 30 proc. uczestników Turnieju stanowią dziewczynki. Aby ta liczba rosła, regulamin dopuszcza do gry wszystkie zawodniczki spełniające kryterium wieku. Podobnie jest w najmłodszej kategorii chłopców do lat 8. W przypadku zawodników do lat 10 i 12 jedynym ograniczeniem jest zgłoszenie do oficjalnych rozgrywek na sezon 2019/2020 (zasada ta nie obowiązuje drużyn szkolnych). Dodatkowym założeniem jest to, aby na najwyższym szczeblu rozgrywek, w finale ogólnopolskim, w swoich kategoriach wiekowych mierzyło się tyle samo drużyn dziewcząt i chłopców.

Medal dla każdego dziecka oraz piłkarskie upominki dla trenerów

Wielki finał już po raz 7. zostanie rozegrany na stadionie PGE Narodowy. Wszystko jednak rozpocznie się na podwórkach i boiskach szkolnych. Do

Turnieju mogą zgłaszać się szkoły podstawowe, uczniowskie kluby sportowe, kluby sportowe, a także inne organizacje prowadzące działalność sportowo-edukacyjną. Rejestracja drużyn odbywa się za pośrednictwem strony www.zpodworkanastadion.pl i potrwa do 30 września. W rozgrywkach mogą wziąć udział zespoły dziewcząt i chłopców do lat 8, 10 i 12. Za udział każdej drużyny w Turnieju opiekunowie otrzymają piłkarskie upominki.

Aby zgłosić drużynę należy przejść do formularza rejestracyjnego klikając w przycisk „Zgłoś drużynę” na stronie www.zpodworkanastadion.pl, a następnie za pośrednictwem portalu „Łączy nas piłka” wypełnić formularz zgłoszeniowy. W razie pytań pomocy udziela Dział Wsparcia PZPN (tel.: 732 122 222 lub turniej@pzpn.pl).

Po zakończeniu zapisów, od października do marca rozegrane zostaną etapy gminne i powiatowe. Następnie najlepsze drużyny spotkają się w finałach wojewódzkich (od 18 marca do 26 kwietnia 2020 r.), których zwycięzcy w kat. U-10 i U-12 zmierzą się w finale ogólnopolskim w Warszawie (29 kwietnia – 2 maja 2020 r.). Nagrodą główną dla najlepszych drużyn dziewcząt i chłopców do lat 10 i 12 będzie wyjazd na mecz reprezentacji Polski oraz spotkanie z piłkarzami i trenerem. Każde dziecko, które zagra w Turnieju otrzyma wyjątkowy medal.



Zamiast dogrywki

Inny wrzesień

Nie da się ogarnąć, ilu pozytywnych maniaków jest w sieci. Grzebią w lamusach, szukają... A co najważniejsze, jeszcze dzielą się tym, co niekiedy z ogromnym mozołem znaleźli. Efekt jest taki, że każdy, kto dysponuje „kompem” i jeszcze uiszcza abonament za internet, może zobaczyć rzeczy, na które jeszcze wczoraj nie miał szans.

Gdzieś w Brazylii na przykład dotarł film ze słynnej majowej wizyty Santosu w Chorzowie (1960), gdzie swą niesamowitą klasę potwierdził młokos Pele. Techniczna jakość taśmy jest wprawdzie kiepska, ale i tak można zachwycać się urokliwymi scenami z wydarzenia, które wtedy, ledwie sześć dekad wstecz, wywołało ogromny rezonans w całym kraju. Bo przecież na Stadionie Śląskim pojawili się bogowie...

Jakiś Holender z kolei też postanowił „odwiedzić” Chorzów. No i skądś wyszperał materiał z meczu biało-czerwonych z pomarańczowymi z okresu, kiedy obie ekipy walczyły o bilety na pierwszy meksykański mundial. Ostatecznie zabukowali je Bułgarzy, niemniej znaleziony niemal „w zaświatach” dokument wart jest każdych pieniędzy. Holandia miała Cruyffa, Polska - Deynę, Lubańskiego no i Jarosika, o którym już mało kto pamięta. Można się naocznie przekonać jak to chciał nas przekreślić czeski arbiter Placek (lewy karny dla gości, na szczęście zmarnowany). Przypomniałem sobie powszechnie goszczącą wtedy w polskich domach teorię, że Placek chciał się zemścić za desant wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację... Pamiętam też, iż w barwej relacji z Chorzowa nieodżałowanej pamięci Stasiu Penar odwołał się do widocznej na transparentach rymowanki z grupą „Breakout” w centrum uwagi. No pewnie, który z bigbitowców był wtedy wytrzymać konkurencję z kapelą Tádka Nalepy? Z pomieczowego protokołu sporządzonego przez Placka wynikało, że Lubański i Jarosik też lubili mocne uderzenie. Bo to oni trafiali do siatki van Beverena.

To było we wrześniu 1969 roku, ale nikt nie miał zielonego pojęcia jak piękny w następnych latach będzie to miesiąc dla polskiej piłki. A przecież było wręcz cudownie. Najpierw Monachium, gdzie olimpijski finał z Węgrami wprawdzie zaczął się od kosztownego błędu Deyny, za to skończył dubletem ustrzelonym właśnie przez „Kakę”. Wykonał wyrok na Madziarach tyle z maestrią techniczną, co doprawdy z zimną krwią. Rok później mieliśmy deszczowy bój z Walijczykami, wtedy objawił się spryt Gadochy i siła rażenia napastników spod znaku mieleckich „Leylandów”, lato znalazł się we właściwym miejscu i czasie na przedpolu Sprake’a, co po pauzie skopiował Domarski. Jak się później okazało, była to jakże ważna uwertura Wembley. Wreszcie, w 1975 roku, rozległ się w Chorzowie najwspanialszy koncert w wykonaniu biało-czerwonych (akurat tego dnia z czerwonym orłem na koszulkach...). Padła na kolana Holandia, a esteci wpadli w zachwyty. Istotnie, nigdy wcześniej i później nie graliśmy tak pięknie jak tamtego dnia...

Teraz też mamy wrzesień, ale jakże inny. Możemy sobie poczytać, pewnie w ramach kary za oglądanie jakże przykrych scen z Lublany i Warszawy, odautorskie komentarze Jerzego Brzęczka. W odniesieniu do bezbramkowego remisu z Austriakami selekcjoner, którego atrybutem niestety jest nijakość, uparcie trzymał się obranego kursu również na sali konferencyjnej.

Cytat: „Nie jesteśmy zadowoleni z tego, jak wyglądało to spotkanie, zdajemy sobie sprawę, że musimy wiele rzeczy poprawić. Ale to są eliminacje i najważniejsze są punkty, a w konsekwencji awans. Mieliśmy świadomość siły Austrii, zwłaszcza w środkowej strefie boiska. Do tego byliśmy po meczu w Słowenii, gdzie przegraliśmy, więc musieliśmy siłą rzeczy patrzeć w tabelę”.

Albo: „Jestem jednak spokojny, że w odpowiednim momencie będziemy też zadowoleni ze stylu. My naprawdę bardzo dużo czasu, z tego który mamy, poświęcamy na taktykę, szlifowanie rozwiązań, schematów. Będę bardzo szczęśliwy, jak zawodnicy będą kreatywni, stwarzali sytuacje, naprawdę poświęcamy na to dużo czasu, ale może jeszcze to nie zaskoczyło, może jeszcze zawodnicy nie do końca łapią to i rozumieją i potrafią przełożyć to w meczach, ale jestem spokojny, że to przyjdzie”.

Hm, w przeciwieństwie do Brzęczka jakoś nie jestem spokojny, że w końcu złapią... Wiem natomiast, że wrzesień w ujęciu historycznym to piękny miesiąc dla reprezentacji.

Z tym, że Brzęczek najwyraźniej o tym nie wie.

JERZY CIERPIATKA



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:

Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 10 września 2019

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

W iluzjonie Wacława Kłaga (37)

Marzenie każdego żurnalisty

Marzeniem każdego dziennikarza jest przeprowadzenie wywiadu z naprawdę KIMS. Nie chodzi bynajmniej o idące w dziesiątki, albo i setki, sztapowe rozmowy z aktorami drugiego planu, bo to potrafi każdy. Za to sztuką jest przekonać do stanięcia przed kamerą prawdziwe osobowości, których autorytetu nie jest w stanie zakwestionować nikt. Z fotki ustrzelonej przez Wacka jesienią 1976 roku jednoznacznie wynika, że wtedy przed taką rzadką szansą stanął niedawno zmarły red. Janusz Zielonacki.

Futbol nigdy nie stanowił Jego domeny. W ośrodku telewizyjnym na Krzemionkach takie królestwo należało do Andrzeja Szeląga. Janusz Zielonacki, herbu Leszczyc nigdy nie ukrywał, że uwielbia zimowe pejzaże z narciami w centrum uwagi. Nie było w tym żadnego przypadku, pod koniec wojny urodził się w Zakopanem. Grubo później okazało się, że podobną miłością jak Tatry pokochał Bieszczady, gdzie skutecznie promował powstanie stacji sportowo-klimatycznej z siecią wyciągów narciarskich.

Wtedy jednak, w 1976 roku, dosłownie całą Kraków żył pucharowym rewanżem Wisły z Celtikiem Glasgow. (Znamienny cytat: W związku z jutrzejszym meczem piłkarskim Wisły Celticem, organizatorzy imprezy informują, że bramy stadionu otwarte będą od godz. 14.30 do 16.45, od godz. 12 obowiązują, będzie zakaz zatrzymywania parkowania pojazdów na ulicach Reymonta, al. 3

Maja, i Miechowska. Ulica Reymana zostanie wyłączona z ruchu, parkowanie samochodów możliwe będzie tylko na dwóch wyznaczonych parkingach przy ul. Reymonta”)...

Szkoci już wprawdzie nie byli tak mocni jak w 1967 roku (zdobycie Pucharu Europejskich Mistrzów Klubowych, trzy lata później finał tej imprezy), ale wciąż mieli na ławce trenerskiej tę samą personę. Legendarnego Jocka

Steina, za którego sprawą dokonał się w Celtiku ogromny progres. Stąd, jest całkowicie uprawnione ustawianie Steina w szeregu najwybitniejszych przedstawicieli szkockiej myśli szkoleniowej na przestrzeni dziejów. Obok Matta Busby'ego i Aleksa Fergusona (Manchester United) oraz Billa Shankly'ego (FC Liverpool), reszta komentarza zbyteczna.

A jednak nawet słynny Jock Stein nie był w stanie znaleźć sposobu na rozpędzoną „Białą Gwiazdę” (0-2). Może zgubiła go zbyt pewność siebie? Z relacji „Echa Krakowa” wynikało, że menedżer Celtiku nie uznał za konieczne naoczne przyjrzenie się rywalowi. Wydaje się jednak, że porażka Steina miała inne źródło. Że wynikała m.in. z potęgi sztabu trenerskiego kierującego Wisłą. Prowadził ją wtedy Aleksander Brożyniak, mając w gronie najbliższych współpracowników Oresta Lenczyka i Lucjana Franczaka. Na dodatek był jeszcze piekielnie skuteczny pod bramką Petera Latchforda Kazimierz Kmiecik...

Choć Jock Stein ostatecznie przegrał pod Wawelem, i tak było czego zazdrościć Januszowi Zielonackiemu...

(JC)



Z kroniki żałobnej



Władysław Skwarek

29 sierpnia 2019 w Czarnochowicach odszedł na wieczną wartę Władysław Skwarek. Dwa miesiące wcześniej, 26 czerwca, obchodził 81. urodziny. Wielkie środowisko futbolowe żałowało o wartościową Postać.

Był zawodnikiem LZS Czarnochowice. Właśnie w Czarnochowicach podjął się obowiązków działacza. Jak mawiał „z takich rzeczy człowiek

nie wycofuje się nigdy”. W LZS był członkiem Zarządu, wiceprezesem i prezesem. Działał również w Radzie Miejsko-Gminnej LZS, za czasów Zbigniewa Urbańca. Był tam skarbnikiem.

W Podokręgu Piłki Nożnej Wieliczka znalazł się w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku. W Wydziale Gier prowadził różne klasy rozgrywkowe. W ostatnich latach aktywnie działał w Radzie Seniorów Podokręgu.

Zawodowo pracował m.in. w Monopolu Tytoniowych w Czyżynach, Fabryce Domów FADOM, miał swój warsztat hydrauliczny, aż wreszcie stał się rolnikiem. Kupił gospodarstwo rolne w Kokotowie, gdzie zajął się hodowlą tuczników. Przed ponad półwieczem był żonaty z Marią, wspólnie cieszyli się z dwojga dzieci (Jacka i Agaty) oraz wnucząt.

Msza Św. odbyła się w Czarnochowicach, pogrzeb miał miejsce w Wielicze.

Cześć Jego Pamięci!
(JC)

Prezydium Zarządu

7 sierpnia 2019

● Zebranie otworzył Prezes Ryszard Niemiec, informując o fiasku rozmów w Oświęcimiu. Soła zapewne wycofa się z rozgrywek. Wiceprezes Zdzisław Kapka dodał, że nawet gdyby znalazły się pieniądze dla Soły, to i tak nie ma zawodników do gry... Zatem wyrok był raczej nieuchronny... W dyskusji zabrał głos Wiceprezes Zbigniew Lach. Zaś Wiesław Biernat otrzymał odpowiedź od Andrzeja Godnego, że wobec absencji w sezonie 2019/20 w przyszłym sezonie mogłaby Soła zagrać w „okręgówce”.

● Andrzej Godny zaproponował, aby wobec orzeczenia przez ZKO walkoweru dla Victorii Zalas, co daje jej pierwsze miejsce w grupie w IV lidze, zaś na drugie spycha Burzę Roczną - dołączyć Victorię jako 13. drużynę w III lidze kobiet. To sytuacja jednorazowa, po sezonie spadnie z III ligi jeden zespół więcej. Należy przyjąć aneks w rozumieniu, że regulamin PZPN na III ligę obowiązuje również w lidze IV. Podjęto stosowną uchwałę.

● Podjęto uchwałę o o jednoczesne występy więcej niż jednego cudzoziemca spoza Unii Europejskiej. Dotyczy to następujących klubów: Skawa Wadowice, Dunajec Ostrowsko, Orzeł Iwanowice, KS Olkusz.

● Głos zabrał przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski, który stwierdził, że uwzględnić część uwag z poprzedniego posiedzenia Prezydium Zarządu. Przykładowo w IV lidze są przewidziane trzy obserwacje w rundzie. W „okręgówce” osoba będąca czynnym zawodnikiem może być sędzią. Może więc prowadzić zawody, ale nie w swojej grupie rozgrywkowej. Tu przewidziano dwie obserwacje w rundzie. W klasie A zawodnik może być sędzią meczu na analogicznych zasadach co w klasie okręgowej. Tu przewidziano dwie obserwacje dla sędziów młodych, zaś jedną dla sędziów powyżej 40 roku życia. Szacuje się, że kwota przeznaczona przez MZPN na pokrycie kosztów obserwacji na wspomnianych szczeblach rozgrywek winna wynosić ok. 51 tys. zł.

● Komentarz do wystąpienia Andrzeja Sękowskiego wygłosił Wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun. Doszło do spotkania z przewodniczącym Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN,

Andrzejem Szymtem. Ustalono, że limit wydatków poniesionych przez MZPN na obserwacje winien wynieść 50 tys. zł na rundę jesienną. Ale chodzi przede wszystkim o to, aby regulamin obowiązywał w całym województwie. I taki regulamin wojewódzki trzeba wprowadzić już teraz.

● Wiesław Biernat z przykrością stwierdził, że zmiany wprowadzone przez Andrzeja Sękowskiego polegają tylko na retuszu. Główna teza powinna być taka, że regulamin obowiązuje w całym województwie. Do tej pory patrzono przede wszystkim na Kraków, bo tu tradycja itp., ale co dzieje się gdzie indziej - już nas mało interesowało. Nie uwzględniono poprawki, że sędzia jest zobowiązany do zapłacenia za licencję, podczas gdy winno być, że jest zobowiązany do uzyskania licencji. Egzaminy sędziowskie winny odbywać się pod egidą MZPN, a nie Podokręgów. Za nieobecności na „plenarkach” powinny być stosowane kary punktowe. Konkluzja jest taka, że na dziś Wiesław Biernat jeszcze nie przyjąłby regulaminów.

● Zbigniew Koźmiński zauważył, że spójny program należało przygotować na dziś. Ryszard Kołtun stwierdził, że powinniśmy zmierzać w kierunku zmian. I czy regulaminy powinny obowiązywać już od teraz, czy od wiosny. Andrzej Strumiński optował, aby z radykalnymi zmianami jeszcze wstrzymać się. Na ich wprowadzenie jest za mało czasu. Andrzej Sękowski odpowiedział Wiesławowi Biernatowi, że jego uwagi otrzymał dopiero dziś.

● Ryszard Niemiec zauważył, że KS MZPN nie korzystało ze swej kompetencji, nie zajmowało się całym województwem. Nie ma co czekać, zmiany należy wprowadzić już teraz. Tadeusz Szczerbowski odniósł się do ilości obserwacji. Wiesław Biernat dodał, że jedna obserwacja winna być wykonana społecznie. Ryszard Kołtun zaakcentował, że nowy regulamin musi bezwzględnie obowiązywać na całe województwo. W związku z czym proponuje, aby do końca sierpnia br. nie było obserwacji, a obserwatorów „uruchomić” od września. Zaś na najbliższe posiedzenie Prezydium Zarządu musi być gotowy regulamin na całe województwo.

● Jerzy Nagawiecki stwierdził, że w regulaminie obserwatorów winno być uwzględnione stanowisko ZPN Lublin, odnoszące się do IV grupy III

ligi. Ryszard Niemiec poinformował, że na sześciu kandydatów MZPN na obserwatorów odpadło aż 4, którzy ostentacyjnie nie poddali się egzaminowi. Tymczasem złożenie egzaminu stanowi dla Lubelskiego ZPN warunek konieczny. Zdzisław Kapka zgłosił postulat, aby o ekspertyzę poprosić przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN, Zbigniewa Przesmyckiego: czy egzaminy dla obserwatorów były obowiązkowe?

● Przyjęto – po poprawkach – uchwałę o zatwierdzeniu regulaminu klasyfikowania sędziów IV ligi na sezon 2019/20 – 7 głosów „za”, 3 wstrzymujące się.

● Przyjęto jednogłośnie uchwałę w sprawie zatwierdzenia listy sędziów IV ligi w sezonie 2019/20.

● Przyjęto aprobowując listę sędziów KO Kraków/Myślenice/Olkusz/Wieliczka; uchwała dot. listy sędziów KO w MZPN zostanie podjęta na kolejnym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN, po uzupełnieniu listy o sędziów z pozostałych klas okręgowych MZPN.

● Przyjęto jednogłośnie uchwałę w sprawie przekazania kompetencji do zatwierdzania sędziów A klasy – Zarządom Podokręgów MZPN i Kolegium Sędziów MZPN.

● Przyjęto uchwałę (przy jednym głosie wstrzymującym się) w sprawie określenia górnego limitu wieku dla obserwatorów MZPN – limit ten ustalono na 70 lat; wyjątkiem stanowią obserwatorzy, którzy byli sędziami najwyższej klasy rozgrywkowej.

● Przyjęto jednogłośnie uchwałę o zatwierdzeniu listy obserwatorów IV ligi na sezon 2019/20, już wg nowych kryteriów. Listy obserwatorów KO i A klasy z całego MZPN mają być przedstawione do zatwierdzenia przez KS MZPN na następnym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN.

● Regulaminy klasyfikowania sędziów KO oraz A klasy i klas niższych oraz regulamin selekcji i nadawania uprawnień obserwatorów – zostały przekazane KS MZPN do opracowania. Po poprawkach mogą być zatwierdzone na następnym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN.

● Członek Prezydium Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki przekazał kolejną informację na temat „Małopolska Cup '2019”. Tym razem w formie podsumowania nadzwyczaj udanej imprezy, której finał odbył się 5 sierpnia na obiektach RKS Garbarnia. Już za dwa

dni 50 wytypowanych chłopców wyjeżdża do Niedzicy. Kierownikiem atrakcyjnego zgrupowania jest Marek Motyka.

● Informację na temat turnieju międzynarodowego „Młode Talenty” przekazał Krzysztof Szopa (Trener Koordynator MZPN). Jak zwykle odbędą się cztery turnieje międzynarodowe w sezonie. 8-9 września zaczyna Kraków, turniej będzie jednocześnie „Memoriałem Lucjana Franczaka”. Jest wstępna przymiarka, aby podobnie jak przed rokiem Memoriał odbył się na stadionie Garbarni. Zaś centrum pobytowe stanowił Hotel Jurajski w Modlnicy.

Sprawy różne

● Tadeusz Szczerbowski przekazał swe refleksje z finału „Małopolska Cup '2019”.

● Zbigniew Lach zapytał o Podokręgi, które nie złożyły do MZPN informacji finansowej, choć były zobowiązane.

● Wiesław Biernat poruszył temat turnieju klubów o 100-letniej historii, rówieśników PZPN. Prezes Ryszard Niemiec poinformował, że cztery kluby zgłosiły się do turnieju: Beskid Andrychów, MKS Babia Góra Sucha Beskidzka, Polan Żabno i Wawel Kraków, który ma użyć własny obiekt. MZPN planuje ponadto zorganizowanie konferencji naukowej.

● Andrzej Strumiński zaapelował o wypełnianie ankiet służących złożeniu wniosków o wyróżnienia zasłużonych działaczy małopolskich przez PZPN, w związku z jubileuszem krajowej centrali.

● Wiesław Bartosik jako przewodniczący Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN poinformował o złym stanie zdrowia Stanisława Hudego. W związku z powyższym wnosi, aby wiceprzewodniczącym Komisji został Wiesław Biernat, do tej pory jej członek. Jednogłośnie podjęto stosowną uchwałę.

Prezydium Zarządu

22 sierpnia 2019

● Na wniosek Prezesa MZPN - Ryszarda Niemca, dokonano obsady uczestnictwa przedstawicieli kierownictwa MZPN w obchodach jubileuszowych kilku klubów (Grębałowianka, Contra Sułków, Beskid Andrychów, Lotnik Kryspinów, Soła Oświęcim, Brzezina Osiek). W formie jednogłośnie uchwały przyznano wspomnianym klubom bądź jej działaczom medale

105-lecia MZPN oraz odznaczenia jubileuszowe. Kandydatury, które zostały zaakceptowane, przedstawił Przewodniczący Komisji ds. Odznaczeń MZPN - Andrzej Strumiński. Jedynym wyjątkiem dotyczył działacza Grębałowianki, Zdzisława Wagnera, który nieco wcześniej poinformował, że nie życzy sobie odznaczenia przez MZPN. Wolę tę uszanowano.

- Jak zwykle w ostatnich tygodniach, zasadniczą część posiedzenia zajęły sprawy sędziowskie. Głos zabrał Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Andrzej Sękowski. Poinformował on, że w przededniu obrad spotkał się z Członkiem Prezydium Zarządu MZPN, Wiesławem Biernatem, w celu nadania poszczególnym uchwałom ostatecznego kształtu. Prezydium Zarządu MZPN nie wyraziło zgody na sugestie Andrzeja Sękowskiego, aby listy sędziów i obserwatorów MZPN na sezon 2019/2020 nosiły datę 7 sierpnia 2019. Andrzej Strumiński mówił o przebiegu „plenarek” sędziowskich w Podokręgu Wieliczka, któremu prezesuje. Wiesław Biernat po raz kolejny zauważył, że rok 2019 jest także w kontekście spraw sędziowskich zupełnie inny niż poprzednie. Dlatego regulaminy powinny trafić z poszczególnych Podokręgów do Kolegium Sędziów MZPN (poza A i B klasą). Chodzi o to, aby Andrzej Sękowski swoim autorytetem dawał pieczęć na tym, co postanowiono.

- W dłuższej dyskusji poruszono różne wątki, które podejmowali: Wiceprezesa MZPN - Ryszard Kołtun i Zdzisław Kapka, Zbigniew Jurkiewicz, Ryszard Niemiec, Wie-

śław Bąkowski, Wiesław Biernat, Jerzy Nagawiecki, Tadeusz Szczerbowski. Poruszane zagadnienia to. m.in: wiek sędziów a wiek asystentów; czy nie będzie problemów finansowych z prowadzeniem obserwacji w „okręgówkach”; ilość obserwacji i określanie ich ilości wedle możliwości finansowych; ewentualne pokrycie kosztów części obserwacji z funduszu dyspozycyjnego sędziów.

- Po wprowadzeniu przedyskutowanych zmian i dokonaniu ostatnich poprawek, w formie jednolitych uchwał, przyjęto:

- Regulamin klasyfikowania Sędziów Klasy Okręgowej Kolegium Sędziów MZPN w sezonie 2019/2020

- Regulamin klasyfikowania Sędziów Klasy A i klas niższych Kolegium Sędziów MZPN w sezonie 2019/2020

- Regulamin selekcji i nadawania uprawnień obserwatorów III, IV Ligi i Klasy Okręgowej Kolegium Sędziów MZPN w sezonie 2019/2020

- Listę sędziów KS MZPN w klasie okręgowej w sezonie 2019/2020

- Listę obserwatorów KS MZPN w klasie okręgowej i klasie A w sezonie 2019/2020

- Następnie, po dyskusji, dokonano reasumpcji wcześniej podjętej uchwały o wieku obserwatorów. Postanowiono, że nie będzie żadnych odstępstw od reguły, a granica wieku 70 lat dotyczyć będzie każdego obserwatora.

- Podjęte zostały kolejne decyzje dotyczące równoczesnego udziału, w każdym meczu mistrzowskim lub pucharowym, więcej niż 1 zawodnika-cudzoziemca spoza obszaru Unii Europejskiej. Zgodę

na równoczesną grę trzech zawodników spoza UE otrzymała Wisła II Kraków, inne kluby to: Beskid Andrychów (1), Słomniczanka (2), KS Zakopane (1), Grębałowianka (1). Podjęto stosowną uchwałę.

- Na pytanie Wiesława Biernata o rozpiętość ilości drużyn w A klasach odpowiedział Wiceprezes Ryszard Kołtun. Komentarz wygłosił Prezes Ryszard Niemiec. Jednogłośnie podjęto uchwałę o zatwierdzeniu aneksów rozgrywek IV ligi i klas niższych MZPN na sezon 2019/2020 dotyczących zasad spadków i awansów w rozgrywkach klas A, B i C. Uchwała nie odnosi się do Podokręgów Gorlice, Brzesko i Żabno, które jeszcze nie przedłożyły aneksów.

- Analizy występów młodzieżowych kadr MZPN dziewcząt i chłopców w sezonie 2018/19 dokonał Trener Koordynator MZPN - Krzysztof Szopa. Wśród dziewcząt cieszą medale drużyn U16 („brąz”, trener Piotr Sędor) i U17 („srebro”, trener Katarzyna Sołtyńska). Wśród chłopców cieszy bardzo dobra postawa reprezentacji MZPN w cyklu turniejów „Młode Talenty”. Z czterech zawodów w międzynarodowej stawce wygrano aż trzy. Ale z innymi reprezentacjami nie było dobrze. Po dyskusji z udziałem m.in. Wiesława Bąkowskiego i Jerzego Nagawieckiego (dlaczego naszych zawodników nie ma w kadrach krajowych?) Prezes Ryszard Niemiec zobowiązał Zdzisława Kapkę i Władysława Łacha, aby Wydział Szkolenia poświęcił jedno posiadzenie startom reprezentacji Małopolski, bo niestety pogłębia się dystans naszych drużyn w stosunku do kraju. Wła-

śław Łach stwierdził, że skauting i lepsza selekcja mogą poprawić stan reprezentacji MZPN.

- W formie jednolitej uchwały udzielono rekomendacji Zarządu MZPN, aby na nowych członków MZPN przyjąć Stowarzyszenie Frydmani Sypaniec (nazwa zwyczajowa: Sypaniec Frydman) oraz Szkołę Piłkarską Brzeszcze z siedzibą w Przecieszynie. Sprawę Sportowej Akademii Integrycyjnej w Stróżach po dyskusji postanowiono odłożyć.

- W formie jednolitej uchwały udzielono rekomendacji Zarządu MZPN, aby sztuczne boisko GKS Czarni Czarny Dunajec zostało zatwierdzone do rozgrywek MZPN.

Sprawy różne

- Postanowiono tradycyjnie ufundować okolicznościowy puchar na XXIV Memoriał im. Piotra Nowackiego.

- Postanowiono poprzez podjęcie jednolitej uchwały dofinansować w wysokości 3 tys. zł wyjazd dziewcząt KS Bronowianka (mistrzyni Polski U-16) do Francji.

- Postanowiono zwolnić AP 21 Kraków z opłat członkowskich, ale tylko w sytuacjach odnoszących się do przekazania zawodników AP 21 U17 do KS Podgórze. Podjęto w tej sprawie jednolitą uchwałę.

- Postanowiono wesprzeć LKS Raclawice oraz PKS Cedronka, których obiekty zostały zalane przez powódź, pomocą sprzętową.

- Poinformowano, że sprawa Arkadiusza Radomskiego leży w kompetencjach PZPN. Trener został o tym powiadomiony.

- Po raz kolejny omawiano casus sędziego Seweryna Kozuba.

(JC)

Program Wsparcia Fundacji Piłkarstwa Polskiego - II Edycja 2019-2020

Decyzją Zarządu Fundacji termin składania wniosków na turnusy rehabilitacyjne przydzielone w ramach II edycji Programu rozpoczynające się z dniem 12.01.2020 z terminem zakończenia 5.04.2020 został przesunięty i upływa z dniem 30 listopada 2019.

Ogłoszony w roku 2018 Program Wsparcia – nowatorski projekt Fundacji Piłkarstwa Polskiego przeznaczony dla weteranów polskiego futbolu, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej spotkał się z bardzo pozytywnym przyjęciem ze strony środowiska pił-

karskiego. Świadczy o tym nie tylko duża liczba nadesłanych zgłoszeń, ale przede wszystkim wiele podziękowań i ciepłych słów, które do nas dotarły. W drugiej edycji Programu Wsparcia niezmienne pozostają zasady naboru, jak i szeroka gama zabiegów leczniczo-rehabilitacyjnych, które w ramach turnusu otrzymają uczestnicy Programu. Podobnie jak w zeszłym roku zawodnicy oraz zasłużeni działacze piłkarscy mogą się ubiegać o dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny w klinice uzdrowiskowej „Pod Tężniami” w Ciechocinku, która jest partnerem programu. Osoba zakwalifikowana do programu zostanie zakwaterowana w jednoosobowym pokoju, otrzyma pełne wyżywienie w formie bufetu

szwedzkiego oraz całodobową opiekę lekarską. Pobyt w uzdrowisku rozpoczyna się od konsultacji z lekarzem, który kieruje beneficjenta na wybrane zabiegi rehabilitacyjne. Ośrodek dysponuje bogatą infrastrukturą oraz szerokim pakietem wykonywanych zabiegów w takich grupach jak: * kinezyterapia, * fizykoterapia, * magnetoterapia, * światłolecznictwo, * ultradźwięki, * hydroterapia, balneoterapia, * masaże

Lekarz pomoże wybrać pacjentowi dodatkowo 5 zabiegów z każdej grupy tygodniowo.

Do dyspozycji kuracjuszy są także takie atrakcje jak siłownia plenerowa w parku, zespół basenów oraz imprezy kulturalno-rozrywkowe organizowane przez Ośrodek. Każdy uczestnik programu może liczyć na zwrot kosztów dojazdu do ośrodka

Procedura ubiegania się o turnus rehabilitacyjny w ramach „Programu Wsparcia” znajduje się na stronie www.mzpnkrakow.pl

Już od 24 lat, (tradycyjnie w czwartek) w Nowym Sączu; MZPN Podokręg Nowy Sącz wraz z Komisją Sędziowską zaprasza sędziów piłkarskich z całej Małopolski, a w obecnym roku i z Podkarpacia (KS PPN Dębica), by spotykać się i rywalizować w turnieju piłki nożnej, upamiętniającym tragicznie zmarłego sędziego III-ligowego Piotra Nowackiego. Turniej na przestrzeni lat zyskał swoją renomę, a w środowisku sędziowskim traktowany są jako nieoficjalne mistrzostwa Małopolski na mini-boiskach piłkarskich.



Memoriał Piotra Nowackiego

Impreza, która na dobre wpisała się w kalendarz imprez sportowych Małopolskiego Związku Piłki Nożnej ma dwa główne cele. Pierwszy z nich to upamiętnienie tragicznie zmarłego 24-letniego nowosądeckiego sędziego Piotra Nowackiego, który zginął w wypadku samochodowym w 1995 r. w drodze na IV ligowy mecz do Krakowa, który miał sędziować jako asystent. Drugim celem przyświecającym tej imprezie jest integracja środowiska sędziów piłkarskich Małopolski.

Jak co roku, również i w obecnym Memoriał rozpoczął się uroczystą mszą św., którą rokrocznie celebruje kapelan MZPN Podokręgu Nowy Sącz ks. Józef Wojnicki, w intencji śp. Piotra Nowackiego oraz wszystkich Zmarłych Sędziów piłki nożnej. Zaraz po zakończeniu eucharystii, rozpoczęła się rywalizacja na boiskach.

Grupa A

Nowy Sącz - Nowy Targ 2-2, Tarnów - Dębica 1-1, Nowy Sącz - Tarnów 0-1, Nowy Targ - Dębica 0-3, Nowy Sącz - Dębica 3-0, Nowy Targ - Tarnów 1-1.

1. Tarnów	5	3-2
2. Nowy Sącz	4	5-3
3. Dębica	4	4-4
4. Nowy Targ	2	3-6

Grupa B

Brzesko - Kraków 0-0, Gorlice - Brzesko 0-0, Gorlice - Kraków 0-1. Wszystkim ekipom doliczono walkowery za mecze z Limanową, która nie przyjechała na Memoriał.

1. Kraków	7	4-0
2. Brzesko	5	3-0
3. Gorlice	4	0-1

Półfinały

Tarnów - Brzesko 0-1, Kraków - Nowy Sącz 0-0, w karnych 2-1.

Mecz o 5. miejsce

Dębica - Gorlice 2-2, w karnych 8-7

Mecz o 3. miejsce

Nowy Sącz - Tarnów 0-0, w karnych 4-3

Mecz o 1. miejsce

Kraków - Brzesko 0-0, w karnych 3-4

Kolejność końcowa

1. Brzesko, 2. Kraków, 3. Nowy Sącz, 4. Tarnów, 5. Dębica, 6. Gorlice, 7. Nowy Targ.

Najlepszy zawodnik - Maciej Górski (Kraków)

Najlepszy bramkarz - Michał Fudala (Brzesko)

Król strzelców - Przemysław Grębski (Nowy Sącz)

Szczególne podziękowania prezesa Podokręgu Nowy Sącz, Roberta Korala, skierowano pod adresem: ks kapelana sportu nowosądeckiego - Józefa Wojnickiego, wójta gminy Nawojowa - Stanisława Kiełbasy, dyrektora MOK Nawojowa - Jana Kulpy, przedstawiciele Komisji Sędziowskiej PPN Nowy Sącz oraz firm i osób, bez których impreza nie odbyłaby się. Podziękowano zatem: Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej,

Małopolskiemu Związkowi Piłki Nożnej, MZPN Podokręgu Nowy Sącz,

Komisji Sędziowskiej MZPN Podokręgu Nowy Sącz, Starostwu Powiatu Nowosądeckiego, Urzędowi Miasta Nowego Sącza, Radzie Miasta Nowego Sącza, Posłowi na Sejm RP Andrzejowi Czerwińskiemu, Firmie „Joker” Janusza Pietruchy Gorlice, Firmie „Piwniczanka” Piwniczna Zdrój, Firmie „Muszynianka” Muszyna Zdrój, Firmie „Fakro” Nowy Sącz, Firmie „Wiśniowski” Wielogłowy, Firmie „Danek” Nowy Sącz,

Firmie „Owoc Łącki” Łącko, Firmie „Hydro-solar” Nowy Sącz, Firmie „Sam-Chem” Stary Sącz, Firmie „Bogdański” Nowy Sącz, Termu „Gorący Potok” w Szafarach, Auto Komis Marcina Bodzionego, MKS Sandecja S.A. Nowy Sącz, Andrzejowi Zychowi (Stary Sącz), Władysławowi Jarząbowski (Łęka), Marianowi Kuczajowi (Stary Sącz), Janowi Michalikowi (Kamionka Wielka).

<http://nsozpn.pl> (BK)

